Nr 234. Kraków, Piątek 13 Października 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 8. — Handel St. Kisielińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zniesienie cenzury.

Bardzo doniosłe, a dla dotychczasowych stosunków cenzuralnych w zaborze rosyjskim wprost zasadnicze, zapadło postanowienie na onegdajszem posiedzeniu komisyi dla reformy ustawy prasowej, obradującej w Petersburgu pod przewodnictwem senatora Kobeki. O uchwale tej komisyi doniosła wczoraj półurzędowa Telegraficzna Agencya Północna w następującej depeszy:

Petersburg, 11 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do reformy ustaw prasowych, pod przewodnictwem senatora Kobeki, zapadła uchwała, **że wszystkie przepisy**, ustanowione przez tę komisyę **dla prasy rosyjskiej**, mają być rozciągnięte **na prasę w innych językach**.

Dla bliższego wyjaśnienia treści tej depeszy dodać należy, że na posiedzeniu komisyi, w którem udział brali delegaci prasy polskiej, senator Kobeko w przemówieniu wstępnem, właśnie dla zapoznania delegatów ze stanem prac komisyi, wyliczył, jakie były dotychczasowe jej uchwały. Otóż główne z nich są następujące:

1) **Cenzura prewencyjna znosi się dla wszelkich druków.**

2) **Znosi się** artykuł 140 ustawy, który pozwalał ministrom **usuwać z pod dyskusyi te, lub inne kwestye**, i wogóle znosi się zasadę **interwencyi administracyjnej** wobec dyskusyj publicystycznych.

3) Ustanawia się cenzurę dozorującą nad prasą i książkami. Jeśli odpowiedni urzędnik zauważy w druku coś przeciwnego prawu, spisuje protokół i oddaje sprawę do sądu.

4) Odpowiedzialność **sądowa** ma być **jedyną formą odpowiedzialności** za przestępstwa prasowe.

Postawiono wobec tego na porządku obrad pytanie: czy uchwały te mają być zastosowane także do prasy polskiej, czy nie? Delegaci polscy starali się przekonać komisyę, że tak być powinno. **I oto opinia ich została uwzględniona.**

W sprawie tej otrzymuje „Gazeta Polska" z Petersburga informacyę telegraficzną następującej osnowy:

„Komisya Kobeki uchwaliła wczoraj, że do prasy polskiej mają być zastosowane wszystkie uchwały poprzednie, dotyczące prasy rosyjskiej.

„Zaprowadzony będzie system zawiadamiania rządu o osobach redaktorów i wydawców i dozór nad drukami **po ich wyjściu**. W miastach, gdzie nie ma dziś cenzorów, zawiadomienie ma być uczynione na trzy miesiące przed wyjściem pierwszego numeru gazety.

„Komisya Kobeki skończy swoje prace we czwartek przyszłego tygodnia. Projekt nowego prawa prasowego, opartego na zasadach, uchwalonych przez komisyę Kobeki, wykończony będzie na grudzień r. b.".

Warszawskie „Słowo" otrzymało nadto w tej sprawie z Petersburga następujące szczegóły:

„Zamiast dzisiejszego systemu koncesyjnego, wprowadzone będzie zwykłe zawiadomienie o zamiarze wydawania pisma. W miastach, w których niema cenzorów, o zamiarze wydawania pisma należy zawiadomić na trzy miesiące (!) przed rozpoczęciem wydawnictwa.

„Komisya prasowa ukończy swoje czynności w przyszłym tygodniu, we czwartek. Projekt nowej ustawy prasowej będzie ostatecznie opracowany w pierwszej połowie grudnia".

Uchwały komisyi Kobeki nie mają, rzecz oczywista, w tej chwili mocy obowiązującej. „Gazeta Polska" otrzymuje atoli wiadomość z Petersburga, „że konieczność zrównania w prawach prasy obcojęzycznej z rosyjską, uznana została nie tylko przez komisyę Kobeki, ale i przez radę ministrów".

Do prawomocności i wejścia w życie tych uchwał potrzeba zatem jeszcze uchwały komitetu ministrów i aprobaty carskiej.

Jest atoli uprawniona nadzieja, że komitet ministrów zatwierdzi przez komisyę Kobeki powzięte uchwały. Społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim stanie się więc wobec przełomowej chwili. Zaświtać ma dla prasy polskiej nowa era, era względnej wolności drukowanego słowa, z którego spaść mają już wkrótce tysiączne okowy niewoli.

Obyśmy tej chwili doczekali jaknajprędzej! Na zakończenie tej zapowiedzi, którą cała Polska ze szczerą powita radością, przypomnieć się godzi, że do sukcesu tego przyczynili się w wielkiej mierze delegaci prasy polskiej, którzy z prawdziwie męską odwagą w komisyi Kobeki przedstawili całą ohydę dotychczasowych, cenzuralnych stosunków w Królestwie, i domagali się zrównania, w prasowych stosunkach, praw ludności polskiej z prawami prasy rosyjskiej.

Walka na Węgrzech.

„Alea jacta est" — możnaby powiedzieć teraz po ostatnich enuncyacyach obu Izb Sejmu węgierskiego. Jeżeli bowiem łudzono się jeszcze w Wiedniu, że koalicya opozycyjna na Węgrzech gotową będzie w zamian za ewentualne częściowe ustępstwa korony, także i swoje ograniczyć żądania, wyrzec się nawzajem chociażby tylko na razie pewnej części swoich postulatów, to złudzenia te rozwiały się dziś chyba zupełnie. Mowa, jaką na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów Sejmu węgierskiego wygłosił hr. Julinsz Andrassy, jest aż nadto wymownym dowodem, że na ustępstwa ze strony opozycyi węgierskiej liczyć już nie można, że zatarg między nią a koroną przybrał już wszelkie znamiona próby siły, którą rozstrzygnąć może tylko walka, a która skończyć się może tylko zupełną przegraną jednej lub drugiej strony. — Kwestya komendy węgierskiej, która była dotychczas głównym przedmiotem spornym, osią całego przesilenia, schodzi obecnie poniekąd na plan drugi. Dziś opozycya postąpiła krok dalej, żąda już przyznania Węgrom zupełnie własnej narodowej armii, na pierwszy zaś plan wysunęła kwestyę, czyja wola ma być miarodajną w kraju i państwie, rozstrzygającą o jego losach, wola większości Sejmu czy wola korony, i to miarodajna, bezwzględna. A kwestyi tej dano we wtorek w Sejmie węgierskim tę interpretacyę, że rozstrzygająca może być tylko wola większości sejmowej, że korona bezwzględnie poddać się jej powinna.

Wszystko to wypowiedział aż nadto wyraźnie w mowie swej hr. Juliusz Andrassy, wypowiedział to ze szczerością i otwartością, która żadnej nie pozostawia wątpliwości co do jego uczuć przekonań i dążności. Ten do niedawna „homo regius" dowiódł przez to, że gabinet, któryby on utworzył, byłby wyłącznie opozycyjnym, a nie kompromisowym, i to opozycyjnym w duchu — partyi niezawisłości. Dziś jest już rzeczą jasną, że koalicya opozycyjna na Węgrzech jest tylko formą, że mniejsze stronnictwa, należące do niej, poddały się już zupełnie stronnictwu niezawisłości i że to stronnictwo jedynie decyduje na razie o losach Węgier. Świadczy o tem przecie aż nadto dobitnie niezwykle serdeczny a gorący sposób, w jaki hr. Andrassy wystąpił w obronie jego właśnie postulatów i dążności. I jakkolwiek formalnie nieprzystąpił jeszcze do tej partyi, faktycznie już stanął pod jej sztandarem.

Ten magnat węgierski, dziedzic głośnego nazwiska, jest dziś jedną z najbardziej interesujących osobistości na Węgrzech. Koronę spotkał zawód, jeśli mniemała, że znajdzie w nim rzecznika swojego stanowiska, rzecznika tak samo jej oddanego, jak oddany jej był w drugiej połowie życia swego jego ojciec. Odwaga i samodzielność, z jaką on występuje w obronie praw swojego narodu, szczerość, z jaką ponad względy lojalności stawia swoje obowiązki narodowe, mogą mu tylko pozyskać sympatye wszystkich uczciwie myślących ludzi. I to właśnie sprawiło zapewne, że wysunął on się dziś na czoło opozycyi węgierskiej, że nawet stronnictwo niezawisłości temu do niedawna jeszcze mężowi zaufania korony powierzyło urząd rzecznika praw narodowych, to sprawia także, że jest on dziś może najniebezpieczniejszym wrogiem dualizmu i interesów austryackich w tym sporze.

Czy jednak we wszystkiem godzić się można na wygłoszone przez niego zasady? Ze stanowiska austryackiego byłoby to trudne, a nawet ze stanowiska konstytucyjnego możnaby to uczynić z pewnemi zastrzeżeniami. Żąda on przecie dla Węgier wręcz nieograniczonego wpływu na wszystkie sprawy wspólne, i to poniekąd wpływu rozstrzygającego, nawet w sprawach polityki zagranicznej, a jako najwyższą wolę stawia we wszystkiem opinię większości węgierskiego ciała prawodawczego, odmawiając mniejszości wszelkich praw wogóle. Gdyby więc jego zasady miały uzyskać moc obowiązującą, dalsza wspólność monarchii byłaby wręcz niemożliwą, gdyż Austrya zmuszonąby była we wszystkiem poddawać się dyrektywie każdorazowej większości Sejmu węgierskiego, na wewnątrz Węgier zaś wszelkie mniejszości z góry pozbawione byłyby praw wogóle i możności skutecznej obrony swoich interesów.

Węgierskie stronnictwo niezawisłości tryumfuje dziś na całej linii. Nietylko bowiem rządzi faktycznie Sejmem, lecz i Izba magnatów nie ma już odwagi przeciwdziałać mu w energiczniejszy a otwarty sposób. Z przebiegu wtorkowego posiedzenia tej Izby wynika aż nadto wyraźnie, że i w jej łonie silne stronnictwo zbliża się już bardzo do wszechwładnej dziś partyi w Izbie poselskiej. Wystąpienie barona Pronaya i innych mowców powinno przekonać koronę, że w tym sporze nie uzyska już silniejszego poparcia ze strony magnatów. Izba panów węgierskich nie postawiła wprawdzie kwestyi tak, jak to uczyniła Izba poselska, ograniczyła się jedynie do umiarkowanego w swojem brzmieniu protestu przeciwko odraczaniu Sejmu, ale i ten protest znamionuje już dostatecznie obecne usposobienie tego czynnika polityczno-prawodawczego.

Protest taki powzięła, jak wiadomo, także Izba poselska. Jest on najzupełniej słusznym. Przewlekanie rozstrzygnięcia sporu przez bezustanne odraczania Sejmu węgierskiego jest szkodliwe dla obu stron a przedewszystkiem dla materyalnych interesów krajów korony św. Szczepana. W stadyum, w jakie przesilenie na Węgrzech weszło obecnie, koronie pozostają tylko dwie drogi do wyboru, albo zupełna kapitulacya przed opozycyą, albo walka na przebój.

Najwierniejszy z wiernych sług korony, generał Fejervary zaleca tę ostatnią. Słychać też, że reaktywowanie jego gabinetu ma nastąpić dziś jeszcze lub jutro. Pytanie tylko, czy korona równocześnie z tym aktem zgodzi się i na cały plan walki gabinetu, polegający na zamiarze złamania opozycyi przez powszechne prawo głosowania a więc przy pomocy szerokich mas ludu? Krążą pogłoski, że gabinet ma być reaktywowany jedynie z prawem ponownego rozwiązania Sejmu węgierskiego i rozpisania wyborów na podstawie obecnego systemu wyborczego. W Wiedniu — jak twierdzą te pogłoski, nie wątpią, że wybory te wydadzą taki sam rezultat, jak poprzednie, mimo to zamierzają nietylko teraz, ale i potem jeszcze użyć tego środka walki, w nadziei, że częste wybory znużą opozycyę.

Jeśli miałoby się to sprawdzić, byłaby akcya z góry bezcelowa, a pod niejednym względem bardzo niebezpieczna, przeciwko której i w Austryi podnieść się powinny poważne głosy protestu. Jakiż bowiem będzie, jaki może być jej skutek? Przewlecze ona przesilenie na czas bardzo długi. W tym czasie pobory państwowe Węgier zmniejszą się jeszcze bardziej. Sejm na wtorkowem posiedzeniu sankcyonował opór bierny municypiów węgierskich, polegający na odmawianiu rządowi rekrutów i podatków. Rychło więc nadejść może chwila, w której ciężar utrzymania wspólnych instytucyj państwowych spadnie wyłącznie na Austryę. A Austrya chyba i tak już zbyt drogo opłaca dualistyczną formę monarchii.

Na to zgodzić się nie można. Jeśli doradcy korony nie uważają za możliwe poddać się opozycyi węgierskiej, niechże zdobędą się na odwagę zalecenia koronie środka walki, proponowanego przez gabinet Fejervarego. Skutek jego jest niepewny, to prawda, w każdym atoli razie przyspieszy on rozstrzygnięcie sporu, który już dla obu części monarchii staje się wprost nieznośnym. „Alea jacta est" — trzeba działać, a nie przewlekać sprawy.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Warszawa, 11 października.

(Exodus rosyjski. — Rosyjscy i polscy studenci uniwersytetu. — Zebranie studentów instytutu weterynaryjnego. — Wybory. — Sprzeczne prądy.)

Zaczyna się u nas okres naturalnego „exodus" żywiołów, których racya bytu w Królestwie oparta była tylko na prześladowaniu wszystkiego, co polskie. Otwiera ten „exodus" słusznie owa żywa tama myśli i słowa polskiego, która odzyskując przyrodzone swe prawa i swobodę potrafią istnieć i rozwijać się same w danych organizacyach, czy piśmiennictwa, czy szkół. Zwłaszcza szkoły, usamowolnione przez język wykładowy polski, zwalniają z miejsca poważną liczbę Rosyan profesorów. W samych szkołach handlowych spadło ich odrazu 130 z etatu, a tak samo zbytecznych będzie wielu wskutek zredukowania rządowych szkół średnich rosyjskich do minimum. Co ciekawsze, że „jure caduco" narzucają teraz magistratom miast ich odszkodowanie całoroczną pensyą.

Dalszym objawem tego wychodźtwa jest żądanie, uchwalone przez 160 studentów Rosyan, a podpisane już przez 88 o przeniesienie ich na jeden z uniwersytetów rosyjskich. Warszawski uniwersytet bowiem pozostanie zamknięty dlatego, iż studenci Polacy nie zgodzą się tak długo na jego otwarcie, dopóki: 1) zamierzone katedry polskie (literatury, historyi literatury, prawa polskiego i t. p.) nie zostaną faktycznie obsadzone, 2) dopóki nie zostaną reaktywowani ci profesorowie Polacy, których usunięto z katedr za rządów Apuchtinowskich. Wobec tego część studentów Rosyan popełnia pierwszy krok niesolidarności żądaniem przeniesienia ich na inne uniwersytety, wbrew solidarnemu zachowaniu się studentów Polaków na uniwersytetach rosyjskich, jak np. w Petersburgu.

Tak samo i sprawa instytutu weterynaryjnego weszła w nową fazę bojkotu. Lekcye, szczególnie na pierwszym kursie, rozpoczęte wstrzymano znowu do piątku, a to na podstawie natychmiastowego zebrania wszystkich wyższych kursów w sali anatomicznej. Zebranych 150 studentów nie dało się odstraszyć wejściem rektora Sadowskiego i nie usłuchało jego żądania, aby rozeszli się, wzywając, ażeby albo przysłuchiwał się, albo opuścił salę. Po wyjściu jego zapadła rezolucya, która ma być poddana w piątek ogólnemu wiecowi. Rezolucya ta opiewa:

I) Pociągnięcie do odpowiedzialności studentów pierwszego kursu, którzy przyszli na wykład, gdyż uchwała poprzednia, nie zamykając instytutu, była jednak przeciwna uczęszczaniu. 2) Zniesienie warunkowych przejść na wyższe kursy. 3) Obsadzenie wakujących posad. 4) Zniesienie inspekcyi policyjnej i pedelów. 5) Organizacyi studentów w ten sposób, aby wszystkie stronnictwa stanowiły korporacyę ogólną. 6) Zniesienie ograniczeń procentowych, tak narodowościowych, jak wyznaniowych. 7) Dopuszczenie kobiet na kursy. 8) Przywrócenie czterech profesorów, usuniętych niedawno z powodów politycznych. Są to: Nasonow, prof. zoologii, Cynicyn, prof. anatomii porównawczej, Czasownikow, profesor histologii, i Żandr, profesor fizyologii, ludzie zacni, powszechnie przez młodzież cenieni i lubiani. 9) Powrót studentów, skazanych za polityczne przestępstwa.

Rezolucyę tę, mającą obowiązywać wszystkich studentów, wręczono rektorowi Sadowskiemu. Studenci rosyjscy godzą się na nią również.

To ruch młodzieży, a tymczasem również ożywiony ruch w dziedzinie aktualnej, politycznej, której wyrazem... wybory.

Stu przeszło urzędników sporządza listy wyborcze dla Warszawy, a tak samo ruch i na prowincyi, począwszy od wszechwładnych pisarzy gminnych, zestawiających listy prawyborców dla gminnych zebrań. Wszystkie te stare i nowe koła i kółka nieznanej od lat dziesiątek w Królestwie machiny wyborczej, skrzypią nielitościwie i Bóg wie, jakie wytworzą monstra tembardziej, że ogół, a już wcale na prowincyi mało uświadomione o sprawach i obowiązkach przy braku zebrań, omawiań nie będzie umiał bronić się przed różnorodnemi nadużyciami.

Tymczasem prądy różne, wprost sobie przeciwne, wieją ze wszystkich stron. Co wczoraj zdawało się pewnem, pocieszającem, to dziś znowu wywraca się lub odwraca przeciw nam, przy dalszych wyjaśnieniach, jak naprzykład owa wdzięczność niektórych członków Rady miasta w Moskwie dla Guczkowa, za sprzeciwienie się autonomii dla Królestwa, wyrażoną na klęczkach przez pewnego kupca, lub też najnowsze enuncyacye „Rusi", iż zjazd moskiewski pojmował znaczenie rezolucyi o autonomii Królestwa tylko „moralnie". Dziennik ten sądzi przeto, że dopomagając do urzeczywistnienia marzeń narodowców polskich, wywołałoby się odmowę znacznej części narodu polskiego(?) pojmującej zadania realne, a nie stawiającej żądań faktycznych(!) Nawet z punktu widzenia słowiańskiego „ultima ratio" wzmocnienie Rosyi polega na słowiańskiem zjednoczeniu, a nie na rozstrzeleniu się sił.

Grot.

Sprawy ruskie.

(Rozczarowanie „Diła". — Prasa ruska z powodu otwarcia Sejmu.)

Nie przystoi uśmiechać się na widok niepowodzenia bliźniego, szczególniej, jeśli się on dla

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Bo on sam, niedawno temu, własny szmat ziemi posiadał. Były tam łany pszenne i zwarte bory, i po dziadach pałac stał piękny w starodrzewnym parku. Ale ziemia daje niewiele, a tyle sprawia kłopotu! Więc się pan Kamieniecki uwinął z fortuną i dziś jedynie nadzieję posiada. A z nadzieją nie byłoby i kłopotów żadnych, gdyby nie długi, co się z ruiny wylęgły, jak się w padlinie lęgnie robactwo; zresztą, nadzieja nie zawsze spieszyć się lubi, a dłużnicy bywają natrętni.

Ale ten właśnie przyjaciel Władysław Szczerba, to plenipotent dóbr i kapitałów dogorywającego stryjaszka. Przyjechał i zapowiada ważne wiadomości. Prawdopodobnie, w przededniu katastrofy, pragnie się porozumieć ze spadkobiercą, co i jak będzie na przyszłość.

Ta myśl pochłania Kamienieckiego.

— Co i jak będzie?

W klubie tym już niema co robić, więc z tym i tamtym zamienia obojętne słowa, poczem wychodzi. Na koncert za wcześnie. W parokonkę siada i każe jechać w Aleje.

Teraz dorożkarz gumy, on — wodze fantazyi rozpuszcza. A ta pędzi tak szybko, że chodliwe szkapy nie są w stanie za nią podążyć.

W Alejach spacerowiczów moc, pieszych i jezdnych. Na chodnikach tłumy, bokami, pełne po brzegi huczą tramwaje, mkną środkiem ekwipaże przeróżne, dorożki.

Półpanek zrujnowany, ale wiarą w milionowy spadek bogaty, rzadko kiedy pierwszy ręką sięgnie do kapelusza. To trąci złym tonem i dyskredytuje. Na ekwipaże kamieniczników nie bez politowania spogląda. Oto jeden z takich widzi w tej chwili. Powóz cudaczny, konie opasłe, niezgrabne. Czuć zaraz świat inny.

— Fi! — głowę z pogardą odwraca i między domami plac pusty w oko mu wpada.

— Zwolnij! — na stangreta woła. Patrzy. — Cóż to za miejsce paradne na willę! Pawilony po bokach, korpus w środku, przed nim kwietniki i klomby. Na tyłach wozownie i stajnie, wjazd z prawej tunelem. Kupię ten plac. Gotówka stryjaszka starczy na wszystko.

Już projekt gotowy.

— Jedź! Od Belwederu na dół!

I marzy. Wystawia pałac wspaniały, salony w nim piękne urządza, gromadzi stylowe meble, cenne obrazy, bronzy, marmury. Towarzystwo z samych klubowców dobiera. Taką elitę w tej rezydencyi ucztą przyjmuje, potem zaprasza ją na wieś. Tu, w stryjowskich lasach, wyprawia polowanie „monstre". A potem, ku wiośnie, na Riwierę wyjeżdża, w Nizzy grę dużą prowadzi, w „Méditerranée"... Żyje szeroko, rozkosznie, jak król.

W Łazienkach, przy Białym pałacu, każe przystanąć. Zapala cygaro. W tej chwili dwie panie w powozie mijają jego dorożkę. Jedna z nich, bardzo szykowna, wychyla się i rzuca mu w przelocie:

— Arrivez, je vous attends!

— Impossible, je suis pris.

— Où donc?

— W Dolinie. Ważny interes.

Powóz szparko dalej pomyka, a szykowna pani odwraca się jeszcze i palcem grozi. To Szermerowa.

— Jedź do Doliny, ale się nie spiesz — woła Kamieniecki na dorożkarza.

Bo nieradby wymijać powozu; dziś nie chce już wpadać jej w oczy; ze Szczerbą sprawy pilniejsze.

Szermerową poznał kiedyś przypadkiem i, naturalnie, poza sferą swoją. Przyjrzawszy się jej kształtom, wprawdzie nie rasowym, ale związanym klasycznie, odgadnął tu materyał na — przyjemną rozrywkę. W miarę ściślejszej obserwacyi, interesował się nią coraz więcej.

Kobiety na ogół wydawały mu się zbyt podobne do siebie. Wzrost, barwa włosów i oczów, karnacya, oto jedyna między tą a tamtą różnica. Gdy zdobyć je pragniesz, jednej starczą słówka miłosne, innej kwiaty, na tę znów forsy trzeba pieniężnej. Poza tem — odrębności żadnej. Z panią Alicyą inaczej: ona wyśmiewa oświadczenia serdeczne, kwiaty odsyła do kuchni, pieniędzy ma w bród. Jednego tylko pożądać się zdaje: temperamentu, któryby wziąłby się z jej temperamentem za bary — i poszedł o lepsze. Żar jakiś, czy głód nienasycony czytasz w jej oczach.

I Kamieniecki powiedział sobie:

— Oto nareszcie kobieta odrębna!

I zdjęła go okrutna ciekawość, i zbliżył się do niej. Tu jednak spotkał nieobliczone trudności. Bo wytrawna, zarywająca drugiej już wiosny Alicya, nie zraża go wprawdzie, — owszem, nawet ośmiela, ale jednocześnie daje do zrozumienia, że ciekawość aspiranta, to dla niej za mało.

— Wybyście chcieli w nas widzieć ten tomik bulwarowy za franka — powiada — co go rzucacie po przejrzeniu, z połową nierozciętych kartek.

Widocznie ta kobieta ma się za arcydzieło, w którem nie wolno pominąć ani jednej litery, arcydzieło, które przeczytawszy, wertować i studyować należy bez końca.

Tak też ją, może w suggestyi, Kamieniecki ocenia, i tem większy go apetyt pożera.

A ona to widzi, więc się z nim droczy, więc ząbki szczerzy w zalotnym uśmiechu, ogniem go trawi czarnych swych oczu.

— Pani Alicyo, litość miej nade mną!

— A czemże mi, piękny panie, zaręczysz, że ty kiedyś dla mnie tę litość mieć będziesz?

I sporo upłynęło czasu, a oni porozumieć się z sobą nie mogli. Ale nie renonsowali wzajemnie.

Aż kiedyś, Szermerowa, może zmożona już sama, odkryła karty:

— Nie jestem panną, — mówiła — bo żyję z mężem, nie jestem wdową, bo mąż mój nie umarł, a jednak jestem osamotnioną.

Kamieniecki znał już cokolwiek jej stosunki i wiedział, że Szermer nie istnieje fizycznie, więc nie trudno przyszło mu domyśleć się reszty, tem bardziej, że ona jasno rzecz teraz stawiała:

— Nie dziwna, że kobieta w moich warunkach, na każdym kroku spotyka... ciekawych... A nuż się uda? Ale ja temu tylko zaufaćbym mogła, któryby mi dawał rękojmię, że nie szuka jedynie chwilowej przygody, że kobietę w moich warunkach zrozumie, że ją usprawiedliwi, że ją nareszcie zarówno gorącą jak i trwałą miłością otoczy.

I snać ją pod tym względem zapewnił aspirant; snać ją obłudnie czy szczerze, ale skutecznie opętał, bo od tej chwili żadnych już nie stawiała zastrzeżeń...

III.

W Szwajcarskiej Dolinie Kamieniecki szuka Władysława. Nie łatwe to zadanie wśród zwartych tłumów. Ale zaledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, ktoś szepce za nim:

— Zygmuncie!

Odwraca się, oto on.

— Spostrzegłem cię i gonię.

— Jak się masz? Z czem przyjeżdżasz? co jest?

— Źle.

— Bardzo chory?

— Bez nadziei.

— No, przecie!

— Zejdźmyż gdzie na bok i gadaj, bo to ważne rzeczy.

Ale Szczerbie ta ciekawość nie w porę przychodzi.

— Potem wszystko ci powiem, a teraz pójdźmy, bo z siostrą tu jestem.

— A, jak to dobrze!

— Marylka przyjechała zobaczyć się ze mną i dziś jeszcze wraca. — I Szczerba prowadzi Kamienieckiego w głąb, między stoliki. Przy jednym z nich siedzi urocza, złotowłosa dziewczyna. Na zbliżenie się Zygmunta, wyciąga rękę do niego. Pewna zrywność tego ruchu i uśmiech okraszony lekkim rumieńcem świadczą, że rada spotkaniu.

I on ją wita, jak bliską znajomą.

— Anim się spodziewał, że panią tu spotkam. To święto dla mnie. — I ściska jej rączkę i trzyma w swoj dłoni, może za długo.

(C. d. n.)

nas nieszczególnie okazuje życzliwym. Ale rozumiem doskonale, że ktoś, pomny moskalofilskich artykułów „Diła“ z przed kilku miesięcy, czytając obecnie krewkie wymyślania, przez to pismo pod adresem rządu petersburskiego wysłane, mógł długo i bezskutecznie walczyć z owym nieprzystojnym uśmiechem...

Rzecz ma się tak: W powszechnym procesie ewolucyjnym, który toczy się w Rosyi, Małorusini nie pozostali również obojętnymi widzami. Działalność ich w tym względzie ogranicza się wprawdzie do niesłychanie skromnych rozmiarów, ale zawsze wystarczała ona na to, aby obronić Małorusinów przed zarzutem zupełnej bezczynności ze strony przyszłego historyka dzisiejszego caratu. Wysłano kilka memoryałów do ministrów petersburskich, urządzono zjazd wszechukraiński, skonstruowano „platformę“ z rozbrajająco naiwnych radykalizmów, zapowiedziano poczęcie kilku stronnictw mniej lub więcej dla całości dziedzictwa Romanowych niebezpiecznych, — rozumie się w teoryi tylko,— i uspokojono się, bo przecież dość chyba argumentów na to, że rząd petersburski powinien się liczyć z Ukrainą-Rusią.

„Diło“ — jedyny polityczny organ „Ukrainy-Rusi“ na naszym płanecie — zaczęło już nawet z tego jednostronnego uczucia zadowolenia na kazaniu kuć broń przeciwpolską i — przeciwaustryacką, ponieważ p. Budzynowski, zbadawszy archiwa wiedeńskie, przyszedł do niezachwianego przekonania, że między dynastyą habsburską a hr. Tarnowskim i p. Koźmianem stanął krwią serdeczną podpisany pakt. w celu zniszczenia Ukrainy-Rusi i odbudowania Polski na jej ruinach. Broń owa, którą ukuło „Diło“, zrobiona była z tak ordynarnego moskalofilstwa, że się ono aż „Hałyczaninowi“ podobało, który też co prędzej rozgrzeszył swoich do wczoraj jeszcze nieprzejednanych wrogów ze wszystkich grzechów, popełnionych przeciw „historycznym zasadom“ i ks. Naumowiczowi.

Tymczasem św. Synod petersburski zezwolił na wydrukowanie Pisma św. w języku małoruskim, co — nawiasem mówiąc — posiadali już od dawna Buryanie bez pozwolenia i bez memoryałów, a „Diło“ utwierdziło się w swem moskalofilstwie i tylko czekało, kiedy car Mikołaj zjedzie do złotego Kijowa, ukoronuje się w Diesietinnej cerkwi kołpakiem Włodzimierza Wielkiego i wyśle watahę dońskich kozaków do Lwowa, aby zdobyli uniwersytet, gimnazyum w Brzeżanach i wszystkie inne „prawa“ narodowe galicyjskich „Ukraińców“.

Równocześnie w dziedzinie polityki realnej oczekiwano skutku memoryałów, domagających się zniesienia bezprzykładnego ukazu z r. 1876, zabraniającego po prostu drukować książki ukraińskie, z wyjątkiem beletrystyki i książeczek popularnych i nut... Memoryały te zaopiniowali przychylnie: generał-gubernator kijowski, cesarska akademia nauk w Petersburgu i uniwersytety w Kijowie i Charkowie. Nadzieję więc mogli mieć nawet pesymiści.

Tymczasem teraz ogłoszono postanowienie decydującego w tej sprawie ministra spraw wewnętrznych. Orzekł on krótko, że zniesienie tego ukazu nie byłoby teraz na czasie. Wrażenie tej rezolucyi było piorunujące. „Diło“ z obłoków moskalofilskich spadło w mgnieniu oka na grunt realnej nienawiści do Rosyi, której też dało dosadny wyraz we właściwy sobie, przesadny sposób. Gniewa się ono srodze na Mikołaja Romanowa i jego kuzynów, twierdzi, że im ten zawód popamięta i grozi czemś, jakby natychmiastową rewolucyą. Na razie zaś domaga się, aby p. Barwiński, jako członek delegacyj wspólnych, wypowiedział kilka przykrych uwag pod adresem brzydkiego Petersburga.

Zapewne takie brutalne wyrwanie kogoś z przyjemnych marzeń może go zirytować. To też „Diło“ irytuje się, jak klasyczny choleryk. Ale z drugiej strony przebudzenie takie ma i tę niezaprzeczenie dobrą właściwość, że przekonywa niezbicie, iż marzenia były tylko — senne lub co najmniej przedwczesne...

„Diło“ zbyt pohopnie uwierzyło w dobre chęci rządu petersburskiego wobec dążeń separatystycznych Ukrainy — i to było jego naiwnością polityczną, która się może okazać u każdego. Ale „Diło“ przeistoczyło tę wiarę natychmiast w moskalofilstwo i zaczęło angażować cara do walki z Polakami w Galicyi i tu okazała się już jego właściwa, indywidualna cecha, której nie nazwę po imieniu, ale która jest bardzo brzydka i bardzo nie rycerska...

Teraz z naiwności swojej „Diło“ się może wyleczy. Czy przezwycięży także i tę drugą sobie właściwą cechę, okaże przyszłość.

Otwarcie Sejmu dało obu dziennikom ruskim sposobność do powtórzenia stereotypowych artykułów o jego właściwościach, widzianych pod kątem polityki p. Markowa z jednej, a p. Lewickiego z drugiej.

Nowość sezonową poniekąd stanowi tu tylko to, że „Hałyczanyn“ — dziennik bezwzględnie reakcyjny, zapalił się tym razem do równego, tajnego i bezpośredniego głosowania i robi gorzkie wyrzuty szlacheckiemu Sejmowi, że nie chce go wprowadzić. Nowość ta w sposobie politycznego myślenia „Hałyczanyna“ jest jeszcze o tyle oryginalną, że dziennik ten jest serdecznym przyjacielem „Moskowskich Wiedomostiej“ i ich redaktora p. Gringmuta, który, jak wiadomo, jest generalissimusem „czarnych sotni“ w całej Rosyi i na samą wzmiankę o jakiemkolwiek głosowaniu wogóle dostaje, conajmniej, czkawki...

„Diło“ powitało Sejm tegoroczny cyframi, w których oblicza krzywdy, wyrządzone przezeń Rusinom na wszelkich możliwych polach. Cyfry te byłyby ciekawe i zastanowienia godne, gdyby nie wychodziły z izby obrachunkowej, której naczelnym buchalterem jest nienawiść plemienna, a najwyższym kontrolorem bezwzględny i zaślepiony szowinizm. K. S.

Nowy regulamin szkolny.

Dnia 20 sierpnia 1870 roku wydało austryackie ministerstwo oświaty drogą rozporządzenia tak zwany „prowizoryczny regulamin szkolny dla szkół ludowych“, który dla centralistów uchodził za wzór ustawodawstwa szkolnego. Z biegiem czasu okazało się, że ów prowizoryczny regulamin stanowczo jest niewystarczający, a wreszcie po trzydziestu kilku latach były minister oświaty dr Hartel postanowił wypracować nowy regulamin. Z właściwym sobie szerokim poglądem na rzeczy, stworzył nowy regulamin, który obecny minister oświaty ogłosił ma urzędownie dnia 14 b. m. w dzienniku ustaw państwa. Rozporządzenie to ma datę 29 września 1905, a tytuł jego brzmi: „Definitywny regulamin szkolny i naukowy dla szkół ludowych i wydziałowych“.

Rozporządzenie, zawierające nowy regulamin szkolny, jest w istocie swej rozporządzeniem wykonawczem do państwowej ustawy o szkołach ludowych, tudzież do odnośnych ustaw państwowych i krajowych, ma zaś na celu ująć w systematyczną i jednolitą formę wszystko to, co ma związek z wewnętrznym porządkiem szkoły. Nowy regulamin szkolny nie obowiązuje Galicyi, która otrzyma osobny regulamin.

Wczoraj umieściliśmy w tej sprawie, na podstawie telegramu Biura korespondencyjnego, krótką wzmiankę, którą obecnie uzupełniamy. Wprawdzie nowy regulamin nie obowiązuje Galicyi, mimo to niektóre jego postanowienia podnieść należy, mają bowiem i dla nas doniosłość, jako wytyczne myśli.

W myśl hasła, że wiek bieżący jest „stuleciem dziecka“, dr Hartel, opracowując najnowsze rozporządzenie, włożył także i na szkołę obowiązek ochrony dzieci przed nadużyciami niesumiennych, a nawet zwyrodniałych rodziców, lub opiekunów. Ponieważ na tem polu ustawodawstwo w Austryi bardzo wielkie wykazuje luki, zadanie szkoły w dziedzinie ochrony dzieci będzie wielce utrudnionem, ale mimo to nowy regulamin zawiera pod tym względem cenne wskazówki.

Poza rozszerzeniem planu naukowego na liczne przedmioty nadobowiązkowe praktycznego znaczenia, rozporządzenie ministerstwa oświaty zajmuje się bardzo obszernie hygieną szkolną. Poleca nie tylko gry dla młodzieży i uprawianie sportu, jak pływanie, ślizgawka i t. p., ale także wyraźnie postanawia, że tak zwany podział godzin ma uwzględniać przepisy hygieny. Najważniejszym rozdziałem rozporządzenia jest rozdział o lekarzach szkolnych, którzy jedynie hygienę szkolną mogą pchnąć na właściwe tory.

Dzieci upośledzone umysłowo mają być umieszczane w osobnych klasach pomocniczych, gdzie mogą w łatwiejszy sposób otrzymać pewną miarę ogólnego wykształcenia. Również nie zapomina rozporządzenie o wpajaniu w dzieci szkolne humanitarności w najszerszem tego słowa znaczeniu. Chodzi nie tylko o to, ażeby dzieci nie znęcały się nad zwierzętami, lecz także, by miały poszanowanie dla roślin, dla pomników, dla przedmiotów publicznego użytku. Karę chłosty nowy regulamin wyraźnie uważa za niedopuszczalną.

Słaba strona nowego rozporządzenia polega na tem, że rozporządzenie to nie zawiera przepisów o liczbie maksymalnej uczniów w jednej klasie, o klasach równorzędnych, tudzież o liczbie nauczycieli w paraleikach. Natomiast stara się rozporządzenie o ile możności uniknąć wszystkiego, co mogłoby wywołać wyznaniowe lub narodowościowe zatargi. Nauczyciele religii jako zwyczajni członkowie ciała nauczycielskiego, posiadają wszystkie jego prawa i obowiązki i mają wpływać na uczniów w kierunku wyznaniowej i narodowościowej tolerancyi.

O piękne kobiety.

„La beauté s'en va“: piękność znika! I to piękność kobieca! Tak woła Paweł Diffloth w książce, która pod owym sensacyjnym tytułem pojawiła się niedawno za oknami wystaw księgarskich w Paryżu. Posłuchajmy, co mówi Francuz o niebezpieczeństwie, grożącem piękności kobiecej. Nie chodzi tutaj o gorset, lub szminkę, o wysokie obcasy, lub farbowanie włosów, chodzi o rzecz ważniejszą. Paweł Diffloth twierdzi na podstawie poważnych argumentów, że piękne kobiety wymierają. Nie wymrą oczywiście ani dzisiaj, ani jutro, ani za pół wieku, byłoby to zbyt straszne, ale prędzej, niż myślimy, przyjdzie czas, gdy wszystkie kobiety staną się istotami o przeciętnych zaletach ciała. Zniknie płeć piękna, a pozostanie tylko płeć żeńska. Mężczyźni przyszłych wieków nie odczują tego zapewne, gdyż piękne kobiety będą wymierać stopniowo i oko męskie przyzwyczai się do pośledniejszych towarzyszek życia. Chociaż kto wie. Wszak pozostaną obrazy i rzeźby, pozostaną cudowne kobiety, wykute w marmurze, lub zaklęte w barwach. Oglądając te kształty boskie, te profile szlachetne, te usta pełne rozkoszy, te oczy, skrzące dowcipem, to płonące namiętnością, to przysłonięte mgłą melancholii — oglądając to wszystko i porównując z rzeczywistością, mężczyźni toną będą chyba w obłędzie. Mamy teraz dosyć brzydkich kobiet, ale są i piękne — ale żeby istniały na ziemi same tylko, że tak powiem, nijakie, to byłoby nad siły nasze.

Zresztą mniejsza o mężczyzn. Kobieta piękna jest sama w sobie tak nieocenionym skarbem, że niepodobna pogodzić się z myślą, ażeby jej kiedyś miało braknąć. A jednak Paweł Diffloth zapewnia, że tak będzie. A na czem opiera swoją przepowiednię? Na naukach przyrodniczych i socyologii.

Piękność kobieca — dowodzi Diffloth — opiera się na czystym o ile możności typie rasowym. Naturalnie środowisko, a więc ziemia, klimat, słońce wpływają na rozwój tak dobrze zwierząt, jak i ludzi. Prawo o przystósowaniu się istot żyjących do warunków przyrody odnosi się także do ludzi. Pewne rasy mają pewne właściwe sobie i to liczne cechy. Dopóki rasy pozostają pośród właściwych warunków naturalnych, typ ich doskonali się skutkiem doboru. Ale gdy rasy krzyżować się zaczną, naówczas upada ich piękność, gdyż mięszańcy z reguły nie dziedziczą obustronnych cech piękności, ale odwrotnie mają i rysy twarzy nieregularne i budowę ciała wadliwą. Odnosi się to zwłaszcza do kobiet. I ludzkość z wyjątkiem niewielu narodów byłaby już dawno srodze zbrzydła, gdyby nie wyjątki z reguły, gdyby nie fakt, że pośród mięszańców zjawiają się czasem piękne typy rasowe. Niestety w obecnych czasach mięszanie się ras postępuje dzięki ułatwionej komunikacyi nadzwyczajnie szybko. I w ten sposób zatraca się piękność kobieca.

A równie fatalnie odbija się na piękności kobiet wiekowe zaniedbanie ciała czy to w pewnych epokach skutkiem ogólnego ascetyzmu, czy to później skutkiem nieznajomości hygieny. Postaci greckie, smukłe, a jednak silne i jędrne, należą dzisiaj do wyjątków. A dzisiejsze małżeństwa są także przyczyną wymierania pięknych kobiet. Piękny mężczyzna szuka posażnej panny, nie dbając o wdzięki, piękna panna szuka bogatego męża, choćby miał być Falstafem. A wreszcie kobiety nowożytne i to właśnie najpiękniejsze unikają jak klęski macierzyństwa, które uważają za grób swej piękności. A ileż pięknych panien siać musi rutę dlatego, że nie mają posagu? Ile znowu nie chce wyjść zamąż, nie mogąc zawrzeć małżeństwa po swojej myśli? I widzimy w ten sposób mnóstwo przepięknych kobiet niezamężnych, które w interesie rasy ludzkiej powinny być mężatkami i matkami. Praca zawodowa, zbyt często wysilająca, również działa ujemnie na piękność kobiety, która marnieje pod ciężarem nad siły. I jeszcze jedna uwaga, prawdziwie francuska: Diffloth podnosi, że niegdyś wyjątkowo piękne kobiety z gminu uszczęśliwiały swojemi wdziękami wielkich panów, a nawet monarchów. Powstawały rody bastardów, odznaczające się pięknością, znane nawet z dziejów. A dzisiaj? Dzisiaj owe kobiety toną... w półświatku rozmaitego stopnia.

I wymierają piękne kobiety. W jaki sposób zapobiedz temu? Diffloth powiada, że już obecnie ćwiczenia cielesne i pewne rodzaje sportów są postępem na polu pielęgnowania zdrowia, więc i piękna, ale to nie wystarcza. To jest środek tak drobny, że w tej sprawie niewiele zaważy. I zrozpaczony Diffloth chwyta się dziwnej deski ratunku: utopii. Marzy o towarzystwach dla utrzymania narodowej piękności kobiet. Marzy o doborze pięknych jednostek, o stworzeniu dla nich najlepszych warunków istnienia i rozwoju, a następnie o łączeniu par wedle kodeksu estetyki. Utopia! Gdyby nawet można takie małżeństwa tworzyć, utoną one w powodzi ogółu. Życie ma żelazną moc i kruszy wszystko. Niechaj się zmienią warunki bytu całej ludzkości na lepsze, a wtedy nie będą wymierać piękne kobiety. Czy się zmienią? Wierzymy, że tak. Przyjdą, mówiąc językiem filistrów, lepsze czasy, a naówczas piękne kobiety będą rosnąć same z siebie. A mężczyźni będą również piękniejsi, bo dzisiaj urodą nie grzeszą. Ciężkie czasy. Niepodobna pamiętać o tem, ażeby mieć synów i córki wedle miary estetycznej, skoro myśleć musimy o chlebie z dnia na dzień. H. J—e.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Roboty w kościele Franciszkańskim, po wykończeniu malowania głównej nawy kościoła i ułożeniu podłogi marmurowej (w krzyżu wspaniała mozaikowa gwiazda), prowadzą się obecnie w dalszym ciągu roboty koło sklepień gotyckich krużganków. Mur wykopu koło kościoła, mającego służyć dla osuszenia ścian presbiteryum, ozdobiony został wspaniałą, kutą kratą.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi I. ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera, na którem zastanawiano się nad zmianami proponowanemi w budżecie miejskim na rok przyszły (straż pożarna i czyszczenie miasta). Sekcya postanowiła stosownie do wniosków magistratu powiększyć straż pożarną kosztem 15.000 koron i zakład czyszczenia miasta kosztem 7000 koron rocznie. Odnośne wnioski przesłane będą sekcyi III. (skarbowej), poczem przedstawione będą na jednem z najbliższych posiedzeń rady miasta.

Przebudowa starego teatru. Roboty koło wykończenia przebudowy starego teatru zbliżają się obecnie do kresu. Wykończono już zupełnie parterowe pomieszczenia i sklepy frontowe, do których od 1 września poczęli się wprowadzać: p. Blasion, optyk, Gazownia miejska i Litawski, kupiec korzenny. Reszta ubikacyj, przeznaczonych na restauracyę, wykończoną będzie w ciągu miesiąca. Wykończono także pomieszczenie przeznaczone dla Towarzystwa muzycznego, które objęło już lokale w swe posiadanie. Również wykończone są garderoby, westibul i foyer. Roboty około głównej sali koncertowej potrwają zapewne do końca listopada b. r.

Koncert. Gemma Belincioni wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie 17 bm. w najbliższy poniedziałek. Program znakomitej śpiewaczki zawiera obok interesujących nowości także arye operowe, te, któremi zdobyła sobie sławę największej śpiewaczki w Europie. Bilety na koncert Belincioni, tudzież na wieczory historyczne fortepianowe sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański, l. 1) codziennie w godzinach urzędowych, tj. od 11—1 w poładnie i od 4—6 po południu.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony dziś został związek małżeński dra Bolesława Riedmüllera, znanego lekarza, z panną Heleną Konopczanką.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę dnia 15 o godzinie 7 wieczorem odbędzie się obchód rocznicy Kościuszkowskiej w lokalu Towarzystwa (ulica Jagiellońska L. 5, I p.). Program: Odczyt p. G. Baumfelda; deklamacya; orkiestra mandolinowa; śpiew. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

O zabicie żony. Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek sensacyjna rozprawa karna. Obwinionym jest o zbrodnię morderstwa Mikołaj Kaniewski, restaurator, który dnia 20 sierpnia b. r. zastrzelił swą żonę w hotelu Warszawskim na Kaźmierzu.

Krwawa rozprawa. W kawiarni Andrzeja Łukasika na Wolnicy bawił się w d. 11 b. m. wieczorem, pijąc czarną kawę z koniakiem, 19-letni Piotr Ogrodnik. W chwili kiedy przyszło do płacenia, „gość“ oświadczył, „że nie zapłaci“. Właściciel udał się po żołnierza policyjnego, Medwiga, który Ogrodnikowi zaproponował zapłacenie lub udanie się na policyę dla spisania protokółu. Ogrodnik wyraził życzenie udania się na policyę, ale w drodze na ulicy Dietlowskiej zmienił zamiar i, wyjąwszy z kieszeni ostry nóż, zmierzył się, aby pchnąć Medwiga w piersi. Widząc grożące Medwigowi niebezpieczeństwo, Łukasik chwycił Ogrodnika za rękę, ale otrzymawszy od niego dwa pchnięcia w lewą rękę, zmuszony był go puścić. Jeden z przechodniów, który widział całe zajście, podszedł z tyłu i wydarł nóż z ręki awanturnika, poczem rozbrojonego, pomimo szarpania się, przytrzymał. Koledzy Ogrodnika w liczbie 30 napróżno starali się go odbić, gdyż na czas nadbiegła pomoc w osobie plutonowego Szmaty i, rozproszywszy łobuzów, odprowadziła Ogrodnika „do inspektów“ pod telegraf. Awanturnik po drodze boleśnie pokąsał i pokopał plutonowego Szmatę.

Kto właścicielem? Sąd powiatowy w Liszkach przesłał zawiadomienie do policyi krakowskiej, że odebrano dwom złodziejom, Antoniemu Slamce i Ryszardowi Pietruszce, odsiadującym karę, zegarek srebrny l. 16600 z łańcuszkiem, który pochodzi z kradzieży, dokonanej przez nich podczas Zielonych Świąt na Bielanach. Właściciel może się zgłosić i po wylegitymowaniu się własność swoją otrzyma.

Z Podgórza piszą nam: Budowa nowego kościoła postępuje szybko. O ile roboty koło budowy pójdą dalej w tem samem tempie, jest nadzieja, że za dwa lata kościół zostanie oddany do użytku parafian.

Namiestnictwo poleciło magistratowi tutejszemu uregulować sprawę święcenia niedziel. W tym celu wydał magistrat zarządzenie, że sklepy mają być otwarte w zimie w niedzielę od 7 rano do 11 przed południem, w lecie zaś od godz. 6 rano do 10 przed południem.

Kurs pożarniczy dla członków Kółek rolniczych rozpoczął się w Tarnowie. Wykładów udzielają pp. Szczerbowski, sekretarz Związku ochotniczych straży pożarnych ze Lwowa i dr Kowalski z Tarnowa. W kursie bierze udział 34 uczestników.

Pożar. Z Żółkwi donoszą: Przed kilku dniami zgorzało w Błyszczywodach kilkanaście budynków ekonomicznych, należących do p. Müllera, właściciela dóbr. Ofiarą płomieni padły również nagromadzone zapasy zboża i inwentarz martwy wraz z młocarnią. Pożar powstał od iskier lokomobili parowej, które, padając na pobliski dach stodoły, wznieciły pożar. Szkoda w znacznej części była ubezpieczoną.

Tarnów. Z końcem ubiegłego tygodnia jury wystawy przemysłowej w Tarnowie ukończyło żmudną swą pracę i przyznało nagrody następującym wystawcom: Dyplomy honorowe otrzymali: zarząd dóbr hr. Andrzeja Potockiego z Krzeszowic; administracya dóbr w Gumnikach; Szaszkiewicz Gustaw z Rzeszowa za wzorowe prowadzenie gospodarstwa i znakomite płody rolnicze, chów bydła, oraz za wytwory przemysłowe; Jan Goetz-Okocimski za działalność na polu przemysłu i gospodarstwa; krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie; dyrektor tej szkoły Wojciech Maciaszek (ad pers.); fabryka maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu; Bracia Bartik w Tarnowie za znakomite pilniki; huta szkła Kupfer i Glaser w Tarnowie; A. Wójcicki z Tarnowa za powozy i sanki; Zajączek i Lankosz w Kętach za sukno. Medale złote otrzymali: Ader M. z Jazowska za meble gięte, Barowicz z Rzeszowa za wyroby ślusarskie, Batko Fr. z Nowego Sącza za wyroby złotnicze, Burzyński z Tarnowa za skrzypce, Dzięciołowski z Nowego Sącza za artystyczne ozdabianie tortów, Grzędziel Ignacy z Podgórza za wyrób powozów, Gusik i Kołodziejski z Tarnowa za piece kaflowe, Hahn Zygmunt (ad pers.) za prowadzenie fabryki szkła Kupfera i Glasera w Tarnowie, Herliczka Rudolf z Krakowa za tutki, H. Izraelowicz z Tarnowa za cukierki, kraj. fabryka zabawek w Jaworowie, Krzyżanowska Aniela z Oświęcima za stylowe hafty i stroje, Kuźnicki Emil z Oświęcima za płyty asfaltowe i papę, Lichtblau Jakób z Tarnowa za mydło i świece, Matula aptekarz z Radomyśla za wytwory lecznicze, Niemojowski ze Lwowa za papier listowy, Nowak W. (ad pers.) za kierownictwo ogrodów w Gumniskach, Paszcza Wincenty (ad pers.) za kierownictwo fabryki dachówek hr. Tarnowskiego, Pomoc przemysłowa w Brzeżanach za krawatki i guziki, Pomoc przemysłowa kobiet we Lwowie za guziki jedwabne i niciane, Rapaport, Loewenthal i Gans w Przemyślu za kołnierzyki, Rogowski Fer. z Tarnowa za wyroby z mosiądzu, dr Rucker ze Lwowa za czekoladę, Samek z Bochni za figury, Sznajdrowicz Wojciech z Krakowa za likiery i miody, Wierzycki z Tarnowa za wyrób rękawiczek. Medali srebrnych Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego otrzymało 2 wystawców, medali bronzowych 3 wystawców, medali srebrnych komitetu wystawy 52 wystawców, medali bronzowych 38, listów pochwalnych 30, uznanie 9 wystawców.

Koncert słynnej Gemmy Bellincioni, zapowiadany od dawna i gorąco reklamowany, nie odbył się rzekomo z powodu niedyspozycyi artystki, w rzeczywistości zaś z powodu cen wygórowanych. Koncesyonowane biuro koncertowe Bana nie powinno zbytnio liczyć na naiwność Tarnowian, którzy nie bardzo przepadają za muzyką i koncertami, a tem bardziej nie są skłonni płacić słono za miejsca.

Staraniem „Eleuteryi“ odbył się w niedzielę odczyt na temat: „Z myśli nowoczesnego Polaka“, a w stowarzyszeniu robotniczem „Praca“ odczyt popularny p. t.: „Ustawa przemysłowa“.

W Kałuszu, jak nam stamtąd piszą, dnia 15 b. m. odbędzie się wieczór Kościuszkowski. Po słowie wstępnem amatorzy odegrają scenę z „Kościuszki pod Racławicami“.

Ze świata

Z Warszawy.

— Grono profesorów politechniki zgodziło się na urządzenie wiecu przez studentów politechniki.

— W instytucie weterynaryjnym rozpoczęły się we wtorek zajęcia.

— Na bramie, wiodącej do gmachów uniwersytetu, wywieszono w dniu wczorajszym ogłoszenie następującej treści: „Minister oświaty zawiadomił telegraficznie, iż zezwala na odroczenie rozpoczęcia wykładów w uniwersytecie warszawskim do dnia 15 (28) października r. b. Rektor Karski.“

— Zarząd okręgu warszawskiego poczt i telegrafów otrzymał wiadomość z Petersburga, iż zaprowadzenie komunikacyi telefonicznej między Warszawą a Petersburgiem jest już postanowione. — Specyalistom powierzono już opracowanie kosztorysów.

— Warszawa straci wkrótce jedno z pism ludoznawczych, a właściwie jedyne, które się tej sprawie wyłącznie poświęcało, t. j. „Wisłę“. Dotychczasowy jej redaktor p. E. Majewski zawiadamia, że dalej nie może zajmować się tem wydawnictwem i że je oddał Towarzystwu ludoznawczemu w Galicyi. Przez wiele już rąk przechodziła „Wisła“, zanim dostaje się do Galicyi. Częstą zmianę jej redaktorów tłomaczono rozmaitemi względami, a właściwie stale działał jeden: społeczeństwo nasze nie interesuje się jeszcze należycie folklorem. Gdyby jednak pozwolono na założenie odpowiedniego stowarzyszenia, któreby wywołało ruch i natężone zajęcie się zbieraniem i opracowywaniem materyałów folklorystycznych, „Wisła“ nie potrzebowałaby uciekać z Warszawy.

Pogrom rzezimieszków. Z Warszawy donosi W. A. T. K.:

W uzupełnieniu doniesień z Warszawy o zbiorowych mordach rzezimieszków w ubiegłym tygodniu, zebraliśmy szczegóły następujące, które wyjaśniają całą sprawę.

Podczas pierwszych pogromów złodziejów i sutenerów część ostatnich, aby wykupić się od prześladowania, przyłączyła się do „Bundu“ i przyrzekła działać na rzecz tego stronnictwa. Policya, przekonawszy się o tem, postanowiła przyciągnąć znowu na swą stronę tych „nawróconych“ i wyzyskać ich stosunki i znajomości na korzyść władzy policyjno-żandarmskiej. Przekupione rzezimieszki zaczęli zdradzać sprawy partyjne i wydawać policyi poszczególnych działaczów. W ten sposób policya schwytała kilku przywódców ruchu i zaczęła uniemożliwiać działalność stronnictw socyalistycznych. Stronnictwa te jednak, przekonawszy się o zdradzie, poprzysięgły zemstę.

Pierwszą ofiarą jej padł woźnica Fiszel Frydkowski, zabity na ulicy Grzybowskiej. Koledzy Frydkowskiego — złodzieje i sutenerzy — na zemstę odpowiedzieli zemstą. W dwa dni po zabiciu Frydkowskiego zrobiono obławę na wszystkich tych, których podejrzewano o należenie do żydowskiej organizacyi socyalistycznej, aby w ten sposób powetować śmierć swego przywódcy. W pierwszym dniu zabito siedmiu, a raniono kilkunastu. Wkrótce potem wszczęto znowu pogrom i tu i owdzie w dzielnicy żydowskiej staczano formalne walki. Ofiarą ich padło znowu kilkunastu ludzi z obu stron: z pośród rzezimieszków napadających i „Bundowców“ broniących swego życia i tajemnicy swego stronnictwa.

Z Białegostoku.

Korespondent „Warszawskiego Dniewnika“ nadsyła bliższe szczegóły o osobach, aresztowanych w Białymstoku dnia 6 b. m. w mieszkaniu Dawidsohna, gdzie znaleziono bomby, tajną drukarnię i wydawnictwa nielegalne.

„Sam Moszek Dawidsohn ma lat 23, i, jak zameldował policyi, jest z zawodu komiwojażerem. Przed dwoma laty przyjechał z Wołogdy. W chwili aresztowania chciał schwycić jednę bombę i spowodować jej wybuch, lecz zamiarowi temu przeszkodził pomocnik komisarza, Pawluczuk, w porę pochwyciwszy Dawidsohna. — Ewa Majzlówna, lat 23, pochodzi z Bielska w gubernii grodzieńskiej. Przybyła ona do Białegostoku dnia 21 września i zamieszkała u Dawidsohna, jako dobra znajoma. Trzecia aresztowana — Chaja Dawidsohnowa — żona Dawidsohna, oświadcza, że nie jest żoną Dawidsohna, lecz nazwiska swego nie chce wyjawić“.

Konne banderye. Z Siedlec donoszą: Przed przyjazdem do Siedlec ks. biskupa Jaczewskiego, naczelnik powiatu siedleckiego rozesłał do gmin rozkaz, według którego zakazał ubierać się w kontusze i konfederatki oraz używać kolorów białego, niebieskiego i czerwonego w tem zestawieniu, a nadto rozkazał wójtom nie dopuszczać do urządzania banderyj. Gdy pomimo tego banderye się potworzyły, nie chciano ich wpuszczać do miasta, lecz nakazano, żeby na kilka wiorst przed miastem zawróciły i nie wjeżdżały do miasta. Bez względu jednak na to banderye wjechały do miasta, chociaż nie były tak liczne, jak się można tego było spodziewać. Było wszystkiego około 400 koni.

W Kiszyniewie w nocy dnia 10 b. m. zabito komisarza Asowskiego.

Ucieczka po skazaniu. Z Helsingforsu donoszą dnia 10 b. m.: Dziś w nocy uciekł z zamknięcia prewencyjnego w więzieniu gubernialnem Leonard Hohental, który zastrzelił prokuratora senatu Jensena. Hohental przepiłował w dwóch miejscach grubą kratę żelazną. Wczoraj właśnie został skazany przez sąd główny na dożywotnie więzienie w domu karnym z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Dzisiejsze depesze donoszą z Helsingforsu: Ucieczka Hohentala, zabójcy prokuratora senatora Jensona, nastąpiła onegdaj o godzinie 6 rano. Jeden z współwięźniów, który przypatrywał się ucieczce Hohentala, opowiada: Hohental spuścił się za pomocą sznura na drugie piętro, gdzie przygotowaną już była drewniana drabina. Po drabinie tej zszedł na dół. Dozorca więzienny znajdował się wtedy na drugiem skrzydle gmachu. Dotąd brak śladów zbiega.

Testament ś. p. Kunitzera. W sądzie piotrkowskim otwarto testament zabitego w Łodzi przemysłowca Jul. Kunitzera. Poczynił on legatów na 224.000 rubli, a mianowicie: dla robotników swojej fabryki 15.000 rubli; dla pracowników kantoru i administracyi 25.000 rubli; na założenie przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności przytułku dla biednych wdów i sierót po pracownikach fabrycznych w Widzewie 25.000 rubli; 6 stypendyów, każde po 4.000 rubli, przeznaczonych dla wychowańców: szkoły przemysłowo-rękodzielniczej w Łodzi, gimnazyów żeńskiego i męskiego w Łodzi, szkoły handlowej w Łodzi, studentów warszawskiej politechniki i warszawskiego uniwersytetu, razem 24.000 rubli; gminie ewangelickiej św. Trójcy 40.000 rubli, gminie ewangelickiej św. Jana 15.000 rubli; parafii kościoła św. Krzyża 10.000 rubli; parafii prawosławnej w Łodzi 5.000 rubli; chrześcijańskiemu Towarzystwu dobroczynności 1.000 rubli; ochotniczej straży ogniowej 5.000 rubli; gminie ewangelickiej w Kaliszu 10.000 rubli.

„Polska rewolucya“. Do wrocławskiej „Schlesische Ztg.“, głównego organu hakatystycznego na Śląsku, donoszą co następuje:

We wsi Brenno w powiecie wschowskim odbywała się niedawno polsko-katolicka uroczystość. — Główny nauczyciel Scholz zakazał dzieciom szkolnym brać udział w tej uroczystości. Mimo tego zakazu, niektóre dzieci szkolne brały udział w zabawie wraz z rodzicami i wróciły do domu dopiero o godzinie 11 w nocy. Dzieci te nauczyciel kazał ukarać za nieposłuszeństwo. Skutek był taki, że cała ludność miejscowa polska ogromnie się oburzyła, a rodzice „podburzali“ dzieci, że przecież są Polakami i kazali to oświadczyć nauczycielowi. Odtąd pozdrawiały dzieci nauczycieli tylko po polsku. W ubiegłym tygodniu pewien chłopiec rzucił nawet kamieniem na nauczyciela Hellmanna, przechodzącego ulicą. Gdy nauczyciel Hellmann nazajutrz obił chłopca, opowiadali rodzice i dzieci, że chłopiec skrwawiony wracał ze szkoły do domu. Polska ludność tak ogromnie była oburzoną, że sprowadzić musiano landrata, który ludność uspokajał. Natomiast proboszcz katolicki, którego landrat poprosił do pomocy, kazał powiedzieć, że jest chory“.

Dzienniki hakatystyczne żądają teraz surowego ukarania całej tamtejszej ludności, a zwłaszcza miejscowego księdza. Doszło więc już do tego, że nauczyciele pruscy śmią i poza szkołą zmuszać dzieci polskie do nieposłuszeństwa wobec rodziców.

Obsunięcie się góry w Kijowie. Przed kilku dniami zauważono w Kijowie obsuwanie się części góry Włodzimierza, spowodowane trwającemi od dni kilku deszczami. Jednego dnia wieczorem na ulicy Aleksandryjskiej, położonej poniżej góry, na dwie 3-piętrowe kamienice zwaliły się ogromne bryły ziemi i kamieni i zniszczyły je doszczętnie. Rumowisko zasypało na znacznej przestrzeni linię tramwajową. Z powodu wstrząśnienia zarysowały wszystkie okoliczne kamienice. Ofiar w ludziach nie było, zauważono zawczasu kierunek obsuwania się ziemi i opróżniono zabudowania. Obawiają się dalszego usuwania się góry.

Grób Jana Czeczota. Nie wszyscy wiedzą, gdzie spoczął snem wiecznym najbliższy sercu Mickiewicza, ten, o którego poczciwości pieśń nieśmiertelna śpiewa, Jan Czeczot. Smutnemu za życia, smętny przypadł kawałek ziemi na odpoczynek wieczny. Ubogi, a dumny ze swego ubóstwa, umarł Czeczot w Druskienikach w r. 1847, gdzie bawił na kuracyi i pochowano go w sąsiedniej lichej osadzie Rotnicy. Usypano mu mogiłę z piasków litewskich, zatknięto krzyż brzozowy i długo spoczywały zwłoki druha Adamowego w ciszy i zapomnieniu. Aż przy-

szło pokolenie, umiejące czcić pamięć swoich wielkich. Po latach, staraniem najbliższej rodziny pieśniarza, a głównie ks. kanonika Czeczota z Petersburga, stanął pomnik nad grobem poety i odtąd corocznie pamięć ludzka kładzie kwiaty na grobowcu kamienia najzacniejszego z zacnych. „Kuryer Warszawski“, donosząc o tych szczegółach, dodaje: „Nie jest to może grób zapomniany, ale autor „Zosinych piosenek“, ale ten „duszą w niebo wpatrzony“, całem życiem zasłużył na to, aby być bliżej wielkiego przyjaciela. Nazwiska Zana i Czeczota domagają się tablic pamiątkowych na Skałce“.

Walka o tanie mięso. Wiedeń, założywszy przy pomocy tak zwanej „wielkiej rzeźni“ szereg miejskich stanowisk z wyrębem tańszego mięsa, zapobiegł wprawdzie dalszemu wzrostowi cen mięsa, ale nie uporał się jeszcze z tą sprawą na przyszłość. Obecnie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, grozi Wiedniowi jeszcze większy brak mięsa, a to z powodu konstelacyi handlowej na Węgrzech. Jak wiadomo, Węgry zaopatrują Wiedeń w znaczną część bydła rzeźnego i gdyby wywóz bydła węgierskiego z pominięciem Wiednia skierował się za granicę, stolica Austryi odczułaby to bardzo dotkliwie. Otóż takie niebezpieczeństwo grozi Wiedniowi. Na Węgrzech tuż obok granicy austryackiej ma powstać wielkie towarzystwo aprowizacyjne, które będzie mieć na celu zaopatrywanie Berlina, Paryża i Londynu w mięso wołowe, wieprzowe i baranie, w tuczony drób, dziczyznę i jaja. Towarzystwo to ma założyć w Preszowie i Rjece wielkie rzeźnie, ażeby na miejscu spożytkować poboczne produkty, a codzienne pociągi pospieszne rozwoziłyby mięso za granicę. W memoryale, przedłożonym rządowi węgierskiemu, założyciele projektowanego przedsiębiorstwa podnoszą, że przy wywozie bydła żywego z Węgier w liczbie około 250.000 sztuk strata skutkiem ubytku na wadze przewożonego bydła, wystawionego na wszelkie niewygody, wynosi rocznie około 5 milionów koron. Przy wywozie mięsa unikną producenci węgierscy tej straty. Czy ten projekt zostanie urzeczywistniony, nie wiadomo jeszcze, ale gdyby wszedł w życie, wywóz bydła z Galicyi do Wiednia zwiększyłby się jeszcze. A Galicya dzisiaj ma już nie wiele do wywożenia i z tego powodu bez względu na wymieniony projekt węgierski, miarodajne czynniki w kraju powinny pomyśleć o systematycznej akcyi dla podniesienia krajowej hodowli bydła.

Wielka rzeźnia. Z Budapesztu telegrafują: Do magistratu zgłoszono ofertę o koncesyę na „wielką rzeźnię“. Będzie to towarzystwo akcyjne z kapitałem 4 miliony koron. Przedsiębiorstwo ma być niezawisłem od kasy targu mięsnego.

Z Medyolanu donoszą, że w tamtejszym teatrze „Lirico“ odbyło się pierwsze przedstawienie, urządzone przez p. Hellera. Na początek pójść miała „Halka“, tymczasem zamiast „Halki“, dano operę czeską Smetany „Sprzedaną narzeczoną“ z panią Bohuss-Hellerową w roli tytułowej. — „Halkę“ wystawić ma p. Heller dopiero dnia 24 b. m.

Nowy bacyl. Z Chrystyanii telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa lekarskiego zawiadomił dr Gayersvold, że udało mu się odkryć bacyl choroby „spoliomyelitis“.

Wystawa w Medyolanie. W przyszłym roku z powodu otwarcia tunelu przez górę Simplon odbędzie się w Medyolanie wystawa międzynarodowa. Dla przewozu przedmiotów wystawowych koleje austryackie dają zniżone ceny przewozowe, a mianowicie 50% upustu od taryfy obowiązującej w ruchu związkowym z Włochami. Również koleje włoskie zniżyły ceny przewozu przedmiotów wystawowych o 50%.

Wiec aptekarzy z krajów austryackich odbędzie się d. 25 b. m. w Wiedniu. Na porządku dziennym obrad znajdują się pomiędzy innemi następujące sprawy: nowa ustawa aptekarska, domowe apteki lekarzy i zakładów, obowiązkowe ubezpieczenie na starość farmaceutów i t. d.

Bunt na okręcie. W sprawie buntu na austryackim okręcie wojennym „Pantera“, wspomnieliśmy wczoraj o liście podoficera Gericha, który sobie życie odebrał. Gerich w liście tym żali się, że na okręcie panuje zbyt surowa dyscyplina, że marynarze muszą dzień i noc pracować, że wolno im nic kupować od kucharza okrętowego, skutkiem czego są głodni, że przekupniów nie puszcza w portach komendant na pokład i nie pozwala załodze wysiadać na ląd. Jak z tego widać, załoga albo jej część była może niezadowoloną z zarządzeń komendanta okrętu, czy jednakże przyszło do buntu — niewiadomo.

Przeniesienie. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emanuela Winniczuka z Kałusza do Podwołoczysk.

Posiedzenie Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, urządzone staraniem sekcyi dla języków nowożytnych, odbędzie się w sobotę 14 bm. w Collegium novum. Początek o godzinie 6 wieczór. Porządek dzienny: 1. „Niektóre metody w nauce języków nowożytnych“. Spostrzeżenia ze szkół francuskich (ref. prof. Aleksander Jaworski). 2, Dyskusya.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juliusza Marcoin złożyli: synowie Zygmunt, Bolesław i Tadeusz Marcoin 25 K dla Tow „Szkoły ludowej“ i 25 K dla weteranów z r. 1863; Deniel Kisiel 8 K dla Tow. „Szkoły ludowej“; rodzina Stobieckich 10 K na zapomogi narodowe dla studentów z Królestwa Polskiego.

Na Macierz szkolną w Cieszynie złożyła apteka w Żywcu 8 K.

Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył L. B. 1 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył L. B. 1 K.

Na szkoły polskie w Królestwie złożył L. B. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Bagienko“, komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. W piątek 13 października: Edwarda kr. i Daniela; w sobotę 14 października: Kaliksta p. i Fortunaty p. m.; w niedzielę 15 października: Jadwigi ks. Teresy p.

Wschód słońca 13 października o godzinie 6 min. 01, zachód o godz. 4 m. 52; długość dnia godzin 10 m. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 października termometr doszedł od 5·8 do 12·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 12 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru 6·3 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 12 października: rano mgła; częściowe wypogodzenie.

Sprawa Angelusa.

(Z sali sądowej.)

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Kraków, 12 października.

Po jednodniowej przerwie rozprawa dzisiaj rozpoczęła się na nowo. Na wstępie przewodniczący odczytał sędziom przysięgłym ułożone dla nich pytania. Do Angelusa odnosi się **12** pytań głównych o oszustwo, **2** ewentualne o sprzeniewierzenie; — do Brachównej odnosi się 1 główne pytanie co do współwiny w oszustwie, a 1 ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu; do Limanowskiego 1 pytanie główne co współwiny w oszustwie, 1 ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu, 1 pytanie co do przekroczenia w nabyciu rzeczy podejrzanego pochodzenia.

W pytaniach tych wyszczególnił trybunał znane z postępowania dowodowego pojedyncze zarzuty, o które Angelus, Brachówna i Limanowski oskarżonymi zostali, a na które to zarzuty, zawarte w pytaniach sędziowie przysięgli mają się oświadczyć, czy oskarżeni winnymi są, czy nie.

Odnośnie do przedłożonych sędziom przysięgłym pytań, zabrali głos obrońcy. — Dr Goldhammer w dłuższym wywodzie sprzeciwił się konstrukcyi pytań, których jest zbyt wielka mnogość, i zawiera jedne i tesame czyny karygodne w jednym i tym samym czasie popełnione — następnie wywodzi, że czyny Angelusa powinny się kwalifikować, jako występek lichwy, żąda więc, aby zamiast 5 wykazanych przez siebie, przedłożono przysięgłym tylko 2 główne pytania, oraz 1 pytanie ewentualne na lichwę zamiast oszustwa. Co do Brachównej domaga się obrońca, aby do pytania, czy Brachówna była pomocną w fałszowaniu protokółów licytacyjnych, dodać: czy była pomocną „rozmyślnie“? Obrońca Limanowskiego, dr Włodzimierz Lewicki, domagał się, aby do pytań, odnoszących się do jego klienta, dodać różne poprawki, ustawą wymagane.

Prokurator dr Tokarz, wobec wywodów obrony, oświadczył się za utrzymaniem ułożonych pytań gdyż czyny, zarzucone Angelusowi, nie są lichwą, ale oszustwem.

Po replikach prokuratora i obrońców trybunał po dłuższej naradzie odmówił wszystkim wnioskom obrony o zmianę pytań, poczem udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

Wśród powszechnej uwagi i ciszy audytoryum, prokurator dr Tokarz rozpoczął swój wywód. Scharakteryzowawszy dosadnie gospodarkę w tym prywatnym lombardzie, oskarżyciel publiczny nakreślił sylwetę pana „dyrektora“ i funkcyonaryuszów zakładu zastawniczego, a wykazawszy, że motywem ich karygodnych manipulacyj była niepohamowana chciwość zysku i użycia, przeszedł punkt po punkcie akt oskarżenia, z nieubłaganą konsekwencyą podtrzymując zarzuty z osobna co do każdego z oskarżonych. W swym blisko 2 godziny trwającym wywodzie, doskonałym pod względem formy i obfitującym w argumenta rzeczowe, mowca żądał od przysięgłych jednomyślnego werdyktu potępiającego oskarżonych, aby werdykt ten zadosyćuczynił obrażonemu uczuciu ludzkiej sprawiedliwości.

Po mowie pokuratora, która wywołała wrażenie, przewodniczący o godzinie 2 odroczył rozprawę do godziny 4 po południu.

Dział ekonomiczny.

× Ministerstwo handlu przyznało spółce kowalskiej w Sułkowicach maszyny wartości 20.500 koron, które umieszczone będą w osobnym pawilonie w Sułkowicach, wzniesionym kosztem kraju, celem podniesienia tamtejszego przemysłu żelaznego. Równocześnie przyznało ministerstwo spółce ślusarskiej w Świątnikach pod Krakowem pożyczkę 6000 koron na rozszerzenie produkcyi. Jak wiadomo, w r. 1904 otrzymała ta spółka z ministerstwa łącznie z Wydziałem krajowym 12.000 koron, które inwestowano w maszyny. Wobec korzystnie rozwijającej się produkcyi, ministerstwo uczyniło dalszy krok.

× Wywóz nafty galicyjskiej do Rosyi. Berliński „Local Anz.“ donosi, że na kongresie przemysłowców naftowych reprezentanci przemysłu naftowego w Galicyi oświadczyli gotowość natychmiastowej dostawy 40 milionów pudów nafty. Austryacki ambasador objął gwarancyę, że oferta jest poważna i może być urzeczywistnioną.

Budapeszt, 12 październ. Pszenica na październik 16·34 do 16·36, pszenica na kwiecień 1906 16·82 do 16·84; żyto na październik 13·16 do 13·18, żyto na kwiecień 1906 13·70 do 13·72; owies na październik 13·54 do 13·56; owies na kwiecień 1906 13·44 do 13·46; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·36 do 13·38; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda zmienna.

Ostatnie wiadomości.

— Stronnictwa niemieckie Sejmu czeskiego odbyły wczoraj konferencyę i obradowały do nocy nad stanowiskiem w Sejmie. Uchwalono zająć stanowisko wyczekujące a z żądań na pierwszem miejscu wymieniać: utworzenie kuryj narodowych z prawem „veto“, oraz zniesienie sądu czeskiego w Trutnowie.

— W sprawie rewelacyj o polityce Delcasségo, ogłoszonych przez „Matin“, londyński korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi na podstawie autentycznych, jak twierdzi, źródeł, że na wypadek wojny z Niemcami ani Francya nie żądała pomocy od Anglii, ani też Anglia nie ofiarowała Francyi tej pomocy. Wogóle nie było w Londynie mowy o wojnie niemiecko-francuskiej.

Paryski „Eclair“ powiada, że po rewelacyach „Matina“ występuje Delcassé jako człowiek tem niebezpieczniejszy, chciał bowiem osnuć plan wojny z Niemcami za pomocą armii angielskiej, której niedołęstwo zna ostatni oficer francuski. Lord Roberts śmiał się, — mówi Eclair — gdy czytał wiadomość o 100.000 wojska angielskiego, które miało wylądować w Szlezwiku. Jeżeli jednakże wiadomość o mobilizacyi armii angielskiej jest fantasmagoryą mózgu, cierpiącego na manię wielkości, jeżeli chce tego rodzaju rewelacyami pozyskać względy opinii publicznej, to należy go postawić w stan oskarżenia.

„Libre Parole“ twierdzi, że Delcassè wręczył już dnia 20 kwietnia swoją dymisyę, ale zatrzymano go naówczas, gdyż król angielski oświadczył, że w maju nie przybędzie do Paryża, jeżeli Delcassé nie będzie ministrem spraw zagranicznych.

„Nevyork Herald“ w wydaniu paryskiem ostro występuje przeciwko Delcassému, zarzucając mu, że chciał zawikłać Francyę w wojnę, chociaż wiedział, że Francya nie jest do niej przygotowaną, a jedyny jej sojusznik Rosya nie może pospieszyć z pomocą.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 października.

Wydanie posłów.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sejmowego co do żądania sądów o wydanie niektórych posłów, uzupełnić należy wyjaśnieniem, że żądanie to, co do posłów ks. Szpondra, Maissa i Schaetzla, wywołane zostało prywatnemi skargami o obrazę czci. W szczególności oskarżyciel p. Schaetzla czuje się tem urażony, iż poseł, jako przewodniczący zgromadzenia wyborczego, wystąpić miał przeciw jego zachowaniu się, jako obrażającemu to zgromadzenie.

Otwarcie roku szkolnego. Dzisiaj przed południem po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbyło się na uniwersytecie lwowskim uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego. Na otwarcie przybyli z gości: arcybiskp Bilczewski, Teodorowicz i Szeptycki, namiestnik hr. Potocki, prezes Akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, rektor wszechnicy Jagiellońskiej Pawlicki, hr. Piniński, Bobrzyński, posłowie sejmowi, prezydent miasta i naczelnicy władz.

Otwarcia dokonał rektor profesor medycyny Antoni Gluziński przemową, wyrażając najpierw uznanie ustępującemu rektorowi Puzynie i podziękowanie kolegom za zaszczytny wybór. Witając obecnych dostojników oraz przedstawicieli bratniego uniwersytetu krakowskiego i dziękując im serdecznie za przybycie. Następnie przedstawił rektor kronikę uniwersytetu w roku ubiegłym. Przełomową chwilą dla uniwersytetu było w roku ubiegłym otwarcie nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej. Był to pierwszy krok naprzód w wykonaniu obszernego planu uposażenia wszechnicy naszej, które, jak obecnie jest nadzieja, postąpi szybko naprzód, dzięki udziałowi Galicyi w dwudziestu pięciu milionowym kredycie państwowym na uniwersytety. Mamy pewność, — mówił rektor, — że żądaniom uniwersytetu lwowskiego stanie się zadość przy poparciu namiestnika, Koła polskiego, kolegów profesorów w parlamencie, oraz naszych orędowników dra Piętaka i Ćwiklińskiego. Mówiąc o ustąpieniu Romana Pilata wyraził rektor dla niego uznanie.

Z kolei przedstawił rektor historyę fakultetów lekarskich w Polsce i zakończył gorącym apelem do młodzieży.

Prof. Kallenbach wygłosił odczyt o Mikołaju Reju.

Konkurs na stypendyum maturzystów z r. 1882. Dla utrwalenia pamięci dwudziestej rocznicy ukończenia gimnazyum, złożyli uczestnicy zjazdu koleżeńskiego z r. 1882 potrzebny fundusz na utworzenie jednego lub dwu stypendyów dla wyjątkowo zdolnych a biednych maturzystów, którzy postanowili poświęcić się po ukończeniu studyów uniwersyteckich samoistnej produktywnej pracy w kraju na polu przemysłu, rolnictwa, handlu lub techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego. W roku 1902/3 udzielono z dwóch w ten sposób utworzonych stypendyów jedno p. Mieczysławowi Kryńskiemu, słuchaczowi politechniki lwowskiej, który pobierał je także w latach 1903/4 i 1904/5. Drugie stypendyum pobierał w roku szkolnym 1904 słuchacz politechniki p. Stanisław Kluss. Przystępując do nadania dwóch stypendyów po 400 koron na rok szkolny 1905/6 uprasza komitet stypendyjny wszystkich, którzy pragnęliby ubiegać się o nie, aby na ręce dra Karola Czernego (adwokata we Lwowie, plac Bernardyński, l. 10) wnosili podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, szkolne i urodzenia, niemniej krótką autobiografią z podaniem zamiarów na przyszłość, a to najdalej do 20 b. m. Zarazem zawiadamia się kompetentów, którzy wnieśli podania w roku ubiegłym o nadanie stypendyum, że mogą załączniki podań swych podjąć u dra Karola Czernego w czasie od 15 do 30 bm.

Budżet miasta Lwowa. Magistrat załatwił niektóre pozycye budżetu na rok 1906. Budżet gazowni wynosi w dochodach 1,033.540 koron, w rozchodach 898.406 koron. — Budżet wodociągu w dochodach i rozchodach przyjęto w wysokości 922.009 koron.

W Towarzystwie sztuk pięknych we Lwowie otwarto wystawę obrazów p. Uzięby, znanego artysty krakowskiego.

Nagła śmierć. Maryan Merunowicz, słuchacz medycyny, syn posła do Rady państwa, umarł nagle onegdaj wieczorem.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Faust“.

W sobotę: „Bagienko“ Gorczyńskiego.

W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Chopin“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wraz z wiadomością o uchwale komitetu pod przewodnictwem senatora Kobeko, znoszącej cenzurę także w Królestwie Polskiem i o przyznaniu wolności zgromadzeń w ruchu wyborczym do Dumy — nadeszła jedna jeszcze niemniej ważna, a mianowicie, że stan wojenny w Warszawie ma być rychło zniesiony. Czyżby rzeczywiście w decydujących kołach pomyślniejsze dla Królestwa Polskiego zapanowały prądy?

Wiadomości z Moskwy i dziś jeszcze brzmią bardzo groźnie. Walki ludu z wojskiem stają się coraz zaciętsze i krwawsze i pochłaniają dużo ofiar. Do Londynu donoszą, że ruch rewolucyjno-strejkowy obejmuje obecnie w Rosyi jedno miasto po drugiem, że szczególnie niebezpiecznem jest dziś położenie w Charkowie, gdzie również toczą się walki uliczne. Korespondent „Morning Post“ telegrafuje, że rząd wpadł na ślad sprzysiężenia, mającego na celu wywołanie strejku generalnego w całej Rosyi.

Wobec prywatnych depesz z Moskwy, donoszących o setkach trupów i rannych, dziwnie brzmi komunikat rządowy, który, wyliczając szczegółowo wszystkie starcia tłumów z policyą i wojskiem w dniach 6, 7, 7, 9 i 11 b. m., podnosi, że w tych starciach nikt nie utracił życia. Przyznaje on natomiast, że ruch strejkowy nie jest ruchem czysto ekonomicznym, lecz politycznym, demonstracyą robotników przeciw ordynacyi wyborczej Dumy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 12 października).

Zniesienie stanu wojennego.

Warszawa. (W. A. T. K.) Zniesienie stanu wojennego w Warszawie i w okolicy **jest kwestyą kilku tygodni.** Jak się Agencya warszawska dowiaduje z wiarygodnego źródła, sprawa zniesienia stanu wojennego w tych miejscowościach, które im podlegają, ma być niebawem rozpatrywana w Petersburgu. Decyzya w tej kwestyi ma przyjść razem z ukazem o zniesieniu ograniczenia prasy i o wolności przedwyborczych zgromadzeń.

Wybory do Dumy.

Warszawa. (W. A. T. K.). Według doniesień pism żydowskich, stosunek prawyborców żydów do prawyborców chrześcijan z miasta Warszawy ma się, jak 60 do 40. Według innych jednak obliczeń, stosunek ten równoważy się: Warszawa posiadać będzie połowę prawyborców żydów i połowę chrześcijan.

Żydzi przeciw językowi polskiemu.

Warszawa. (W. A. T. K.) Uczniowie-żydzi szkoły handlowej, utrzymywanej przez zgromadzenie kupców m. Warszawy, **zaprotestowali demonstracyjnie przeciw polskiemu językowi wykładowemu w tej szkole** i postanowili domagać się w ministeryum skarbu **przywrócenia rosyjskiego języka wykładowego**, oraz praw szkół rządowych, motywując tem, że szkoła, utrzymywana przez ogół kupiectwa, nie może mieć charakteru polskiego, ponieważ ogół ten składa się nietylko z Polaków, ale i z żydów i z Rosyan. Do szkoły tej uczęszcza około 40% żydów, w tem połowa t. zw. żydów rosyjskich.

200.000 strejkujących!

Paryż. Z Moskwy donoszą, że liczba strejkujących dochodzi tam już do **200.000.** Znaczna część robotników uzbrojona jest w rewolwery.

Walka o fabrykę.

Moskwa. Codziennie zdarzają się tu **krwawe starcia** między strejkującymi a wojskiem. — Tramwaje elektryczne nie kursują już od tygodnia. Od pięciu dni nie wychodzi żadna gazeta. Ogólnie oczekują ogłoszenia stanu wojennego. Dzień wczorajszy był szczególnie krwawy. Do pewnej fabryki welocypedów, gdzie jeszcze pracowano, przybył tłum strejkujących i usiłował pracujących w fabryce zmusić do przyłączenia się do strejku. Młodsi robotnicy byli gotowi do tego, starsi stawiali opór. Dyrekcya fabryki posłała wówczas po policyę. Wkrótce przybyli policyanci wraz z wojskiem, które, nie mogąc się dostać do wnętrza fabryki, ponieważ robotnicy zatarasowali bramy, ustawiło się naprzeciw fabryki **i rozpoczęło gęsty ogień do drzwi i okien.** Od kul żołnierzy **zginęło w fabryce 30 robotników, dalej zastrzelono pewnego studenta i dwóch dorożkarzy.** — Także w innych stronach miasta toczyły się krwawe walki.

Szturm do urzędu telegraficznego.

Paryż. Do dzienników tutejszych donoszą z Moskwy: Tłum demonstrantów **usiłował zburzyć dziś urząd telegraficzny**, ażeby uniemożliwić wysyłanie depesz urzędowych. Gmachu tego **broniło wojsko**, między którem a strejkującemi przyszło do **zaciętej walki.** W końcu **wojsko zwyciężyło** i rozprószyło oblegający je tłum. **Liczba rannych była i tu znaczna.** Robotnicy strzelali z **rewolwerów** do wojska.

Strejk drukarski.

Moskwa. (Petersb. Agencya telegr.). Wydawcy pism postanowili przyjąć wszystkie żądania drukarzy. Dzienniki znowu wyjdą, gdy tylko zecerzy innych drukarń zgodzą się na to, aby ich żądania wyłączono od żądań zecerów dziennikarskich.

Na jednym z bulwarów przyszło wczoraj do liczniejszego zgromadzenia się tłumu, które jednak kozacy rozproszyli.

Wypuszczenie więźniów.

Warszawa. (W. A. T. K.) Według krążących pogłosek **w tych dniach ma być wypuszczonych 200 więźniów**, którym śledztwo nie wykazało winy.

Walki na Kaukazie.

Odessa. Z Tyflisu nadchodzą tu wieści znów bardzo niepokojące. W ostatnich starciach i wskutek zamachów bombami odniosło rany 92 wojskowych, w tej liczbie kilku oficerów. Władze zażądały podobno dalszych posiłków wojskowych.

Bunty w armii mandżurskiej.

Petersburg. Z Charbina coraz groźniejsze nadchodzą wieści. **Bunty w armii mandżurskiej mnożą się i przybierają coraz większe rozmiary.** Żołnierze dopuszczają się bezprzykładnych **wykroczeń; mordy oficerów i podoficerów zachodzą codziennie.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 12 października.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Barona Fejervarego przyjmie cesarz na posłuchaniu o godzinie 1-szej.

Ministrowie Lanyi i Kristoffy nie przybyli do Wiednia. Nie jest też pewnem, czy teraz pojadą.

Wiadomość dziennika „As-Ujsag“ o interwencyi prymasa ks. Vaszarego na korzyść koalicyi — jak w sferach wiarogodnych stwierdzają — zupełnie jest bezpodstawną.

Wiedeń. Bar. Fejervary bawi w Wiedniu. O godzinie 10½ rano przybył on do kancelaryi gabinetowej i zabawił tam godzinę. Potem konferował długo z hr. Gołuchowskim, następnie udał się do ministra wojny Pietreicha. O godzinie 1 zjawił się w Burgu. O godzinie 2½ jeszcze posłuchanie Fejervarego u cesarza się nie skończyło.

Przypuszczają, że Fejervary otrzyma upoważnienie do rekonstrukcyi gabinetu.

Budapeszt. Kasa państwowa nie wypłaci posłom dyet za kwartał od 1 listopada. W tym duchu instrukcyę dał kasie państwowej minister Kristoffy, motywując swe postanowienie tem, że uchwała sejmowej komisyi ekonomicznej zapadła już po odroczeniu sesyi, że jest zatem nieważną.

Rewelacye „Matina“.

Kolonia. Berliński korespondent „Koelnische Zeitung“ oświadcza, że rewelacye „Matina“ o Delcassém **są poważnej natury** i nie należy ich traktować jako fantastyczne. Mało brakowało a Europa zaplątanąby została w najstraszniejszą wojnę.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Londynu, że rząd angielski już oznajmił kilku mocarstwom urzędownie, iż rewelacye Delcasségo w dzienniku „Matin“, o ile dotyczą Anglii, są bezpodstawne. Premier angielski, Balfour, oświadczy to wkrótce także w parlamencie angielskim.

Paryż. Jaures w „L'humanité“ ogłasza, że podczas narad w sprawie marokańskiej Delcassé na radzie gabinetowej udzielił wyjaśnień w sprawie zobowiązań Anglii na wypadek wojny Francyi z Niemcami. Jaures, dowiedziawszy się o tem, rozpoczął kampanię przeciw Delcassému, rozumując, że byłoby to największem nieszczęściem dla Francyi, a tylko Anglia odniosłaby znaczne korzyści.

Paryż. Większa część dzienników uderza gwałtownie na byłego ministra Delcasségo z powodu jego rewelacyj. „Gaulois“ pisze, że popełnił on rewelacyami temi **zbrodnię stanu.**

Porta i mocarstwa.

Konstantynopol. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada gabinetowa, na której zajmowano się zbiorową notą mocarstw w sprawie międzynarodowej kontroli finansów w Macedonii. — Słychać, że tym razem odpowiedź Porty będzie pomyślniejszą.

Niepokoje na Krecie.

Londyn. „Times“ donosi, że niepokoje na Korei objęły już cztery prowincye, ponieważ nie podjęto energicznych środków, celem ich uśmierzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784·75 Akcye Anglobanku 315·— Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye Bankvereinu 568·—. Akcye Bodencredit 1039·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—. Akcye kolei państwowych 679·50. Akcye kolei południowej 114·50. Akcye kolei Elbethal 457·50 Akcye kolei północnej 5785 Akcye kolei czerniowieckiej 586·—. Akcye Alpiny 537·50. Akcye Rima Muranyi 547·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2746·—. Akcye Fabryki broni 579·—. Akcye Tureckie tytoniowe 366·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 915·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 145·75. Marki 117·52. Ruble 254·—.

Cukier ustalony 20·00—20·10. Spirytus słaby 36·80—37·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po cichym przebiegu wywarło nacisk słaby Berlin.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 25	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 40	100 40
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	93 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	562 —	566 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 25	100 75
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	96 —	96 50
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	114 50	115 —

NAJLEPSZA „APENTA" NATURALNA WODA GORZKA.

Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser.

Osoba starsza przyjmie półdniową posadę kasyerki za kaucyą lub opiekę nad dziećmi w Krakowie. **D. Z.** do Adm. „N. Reformy". 3564 1 3

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 1 12

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 88 0

PIES do sprzedania, 7 miesięcy, rasy Gordo ceter czarny. Ul. Batorego L. 17, Kraków. 3568 1 3

Ogólne Zebranie

członków Tow. Pomocy kredytowej w Krakowie

odbędzie się **dnia 28 października 1905 o godzinie 6 po południu** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej 16.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunku za rok 1904/5.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z wnioskiem o rozwiązanie Towarzystwa przez likwidacyę.
3) Wybór likwidatorów.
4) Wnioski członków.

3557 *Dyrekcya.*

L. C. E. XVII 678/5 / 16 3569

Zastanowienie postępowania licytacyjnego.

Wprowadzone na wniosek Kasy oszczędności miasta Krakowa postępowanie licytacyjne co do realności lwh. 2242 Dz. VIII ks. gr. gm. Kraków objętej zostało zastanowionem, wskutek czego termin licytacyjny na dzień 2go listopada godz. 10 przed południem wyznaczony, nie odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XVII,

dnia 6 października 1905.

DZIAŁ DRZEWNY.

Wiedeńska gazeta, omawiająca sprawy drzewne, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem zaufania godnych sprawozdawców we wszystkich miejscowościach monarchii, w których jest znaczniejszy handel drzewem. Ścisła dyskrecya rozumie się sama przez się. Zgłoszenia pod **„Angenhme Nebenbeschäftigunug 6822"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 3575

Podaje się niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej Abrahama Brandstättera zostanie cały skład towarów, składający się z obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego sprzedanym **dnia 19 października 1905 w drodze publicznej licytacyi przez oferty.** Towary oszacowane zostały na kwotę 2453 K 85 hal. Oferty pisemne z wadyum w kwocie 245 K wnieść należy do rąk podpisanego zarządcy masy najdalej do dnia 10 października 1905 o godz. 12 w południe. Wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli zarządca masy. 3570 1 2

Sal. Infeld jun.
zarządca masy
Stradom, Hotel Londres w Krakowie.

L. 9103/05. 3574 1 3

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 28 września 1905 rozpisuje się konkurs na posadę **leśniczego miejskiego** z płacą w kwocie 1000 koron rocznie, wolnem pomieszkaniem w naturze i prawem do 4ech dodatków pięcioletnich po 100 koron.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, poczem po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo dotychczasowego zajęcia i uzdolnienia do tej służby należy wnieść do Magistratu najdalej do **dnia 15 listopada b. r.**

Z Magistratu
w Drohobyczu, 4 października 1905.
Burmistrz:
Niewiadomski.

HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek. 3464 2 0

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na porę jesienną:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych; cebulek kwiatowych: hiacyntów, tulipanów, krakusów etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 3498 3 0

Prawnik

który ukończył gimnazyum z odznaczeniem, rutynowany pedagog i germanista poszukuje lekcyi. **Mojżesz Landesmann, Uniwersytet.** 3578 1 2

L. Tomaszkiewicz

optyk i mechanik



urządza: dzwonki elektr., telefony; poleca: okulary, cwikiery, lornetki teatralne

Kraków, ulica Floryańska l. 2.
Telefon 309. 3565 1 0

Karetka

na oliwnych osiach mało używana, z c. k. fabryki J. Lohnera w Wiedniu, oraz dwa wózki resorowe tanio do nabycia w zakładzie lakierniczym

Stanisława Sadowińskiego
w Podgórzu, ul. Józefińska l. 6.
3528 2 6

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. 8.

MAGAZYN
towarów drobiazgowych
i przyborów do krawieczyzny

polecają 3372 2 0

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

TOMASZ GOCZAŁ

pracownia sukien męskich

Kraków, ulica Łobzowska 8,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż po długoletniej pracy poza granicami kraju, jak w Ameryce, w Anglii, obecnie powrócił do Krakowa i wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące według żurnali angielskich, po cenach umiarkowanych.

Polecam się P. T. Publiczności. — Z prawdziwem poważaniem

3529 3 3 *T. Goczał.*

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz **najlepsze** gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych,** które **wprost z kopalń** wysyłane zostają, poleca 3304 5 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

HOTEL

i restauracya

zaraz do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Herman Gorlic w Oświęcimie. 3555 2 2

Skład komisowy

Płócien. stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich.

Szyrtingi na bieliznę i pościel. Barchany białe i kolorowe itp.

poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka l. 13, tel. 43.

Ceny fabryczne. 3169 5 7

Najprzedniejszą herbatę CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną: **„PALMA"**

importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chemicznie badaną

po cenie Kor. 1·40 Nr. I, „ 1·20 „ II za 1 paczkę 125 gr. netto

(przy odbiorze i Kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.)

poleca

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dost. Dworu Austr. Węg. i król. Grecyi

w Krakowie. 3399 3 6

Do nabycia na składzie:

W Wiedniu: F. Tommasoni, Wollzeile 12. **Biała:** L. Dubowski. **Nowy Sącz:** J. Kosterkiewicza W-wa. **Zakopane:** Spółka handlowa. **Jarosław:** Jan Link. **Wadowice:** Jan Hołojewski. **Husiatyn:** St. Strachowski. **Jasło:** W. i K. Knebel. **Kęty:** L. Bier. **Rzeszów:** Zgórek & Karpiński.

---

5 36 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 62 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

„Gwiazda Północy"

(rok założenia 1867),

AKCYJNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Filia dla Austryi w Wiedniu, I., Kärntnerstr. 34.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904 wyżej	318	milionów koron
Aktywa „ „ „ „	100	„ „
Specyalne rezerwy i fundusz zysku 1/I „	5·5	„ „

W Austryi koncesyonowano od 1873 roku.

Ubezpieczenie na dożywocie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem nieudolności do pracy: następnie **uwolnienie od jakiejkolwiek opłaty premii, a pobierania renty przez cały czas trwania nieudolności, a to w wysokości 10 procent** ubezpieczonego kapitału. — Ubezpieczony kapitał powiększa się peryodycznie bez ponownych lekarskich oględzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę. **Renty pod najkorzystniejszemi warunkami.** Świadectw, że osoba nie żyje, nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie, na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.

Prospekty wysyła się, a informacyj chętnie udziela

Generalne zastępstwo dla Galicyi zachodniej

„Dom dla ziemian", Kraków, ul. Szewska 2.

Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnemi warunkami. Nowicyuszy poucza się. 3247 6 8

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA"

przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Zofii Lichomskiej

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K. 3295 7 10

Kompletne

wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
3451 3 0

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dolkowski, Kęty.** 3329 8 13

Zdolny filozof poszukuje lekcyi z przedmiotów wykładanych w gimnazyach. Zgłoszenia w Adm. „N. Ref." dla **„Korepetytora"** 3536 3 3

Kamienica

bardzo rentowna za 75.000 K na dogodnych warunkach **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Felicyanek 21. 3552 2 3

Kupię

hotel wraz z restauracyą

w mieście prowincyonalnem dobrze się rentujący. **L. 50, S. S. poste restante Kraków.** 3482 3 5

PRZYJMĘ

do spółki przemysłowca do wyrobionego interesu fabrycznego, mającego do 7 tysięcy odbiorców. Wymagany kapitał 30 tysięcy koron.

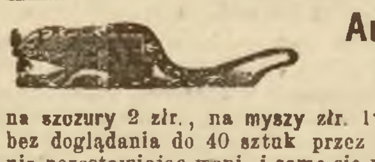
Wiadomość u p. Edmunda Klimeckiego w Podgórzu, ul. Józefińska Nr 39. 3528 2 3

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 12 0

Sekretarz (antyk) inkrust. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony, Szafy (antyczne) inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Żyrandol z bronzu (antyk), Kandelabry, Porcelana i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, Łóżka, Lustra, Stoły i t. p., oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. **Łapka na szwaby „Eclipse",** łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, II.,** Kurzbauergasse Nr 4/7. Liczne podziękowania i uznania. 3051 2 0

W Chemicznie badany, przytem przez władzę za zupełnie **nieszkodliwy** dla **skóry** uznany

„tępiciel włosów"

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

ŁOSY NA TWARZY

gruntownie wraz z korzonkami i nadaje cerze także jeszcze pierwotną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** Wysyła wszędzie dyskretnie 2785 9 50

I. SCHMIDEK, Budapest, VII., Nyár-utca 18.

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 40 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

20.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. — Wyjaśnień udzili **adwokat Dr Garfein w Krakowie,** ul. Grodzka 71. 3334 2 5

Hotel Victoria we Lwowie jest **do sprzedania** z wolnej ręki z powodu podziału familijnego. Wiadomość tamże. 3364 5 6

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondykta, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3382 4 11

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi (język niemiecki). — Zgłoszenia pod **W. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3455 5 5

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3556 2 12 Eksport miodu Denysów.

Herbata

marka

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i siłą wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. 3179 12 0

Wszędzie do nabycia.

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 1.

„Jahra" Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 2 100

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2380 rozpowszechniona książka. 11 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Zaliczki

na zboże i spirytus

w drodze komisowej sprzedaży wypłaca

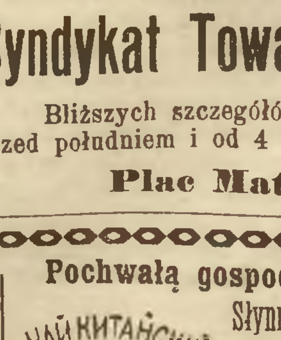
Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya codziennie od godziny 11 do 1 przed południem i od 4 do 5½ po południu. 3432 5 6

Plac Matejki L. 1 (Hotel Centralny).

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!

Opakowanie franko. | Oryginalne opakowanie.



Słynną z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego

poleca firma

H. SKOWRONSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

		złr.	Kor.
Nr 1. 1 funt	„Familijnej" wybornej z koroną	1·40	2·80
Nr 2. 1 funt	„Melange de Moskau" z koroną	2·50	5·—
Nr 3. 1 funt	„Impérial Cesarskiej" z koroną	3·50	7·—
Nr 4. 1 funt	„Wysiewek herbacianych" z koroną	1·20	2·40
Nr 5. 1 funt	„Wysiewek herbacianych" najp. z koroną	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy. 3258 4 10